Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 111 B WTOREK, 11 MAJA 1954 ROKU CENA 20 gr

III Kongres Związków Zawodowych zakończył obrady

Delegaci dokonali wyboru nowych władz związkowych

Apel do wszystkich ludzi pracy

9 maja br. zakończył obrady III Kongres Związków Zawodowych najwyższe przedstawicielstwo ruchu zawodowego naszego kraju. Delegaci związkowców całej Polski dokonali wyboru naczelnych krajowych władz związkowych oraz uchwalili Apel III Kongresu Związków Zawodowych. Końcowe posiedzenie Kongresu miało uroczysty charakter. Długotrwałą owacją powitali zebrani członków Prezydium Kongresu, wśród których znajdują się kierownicy Partii i Rządu z Pierwszym Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele. Gorąco również witano sekretarza generalnego ŚFZZ Louis Saillanta i sekretarza ŚFZZ Piotra Kazakowa oraz delegacje związkowców zagranicznych, uczestniczących w Kongresie.

Końcowym obradom Kongresu przewodniczył **Wiktor Kłosiewicz.** Udzielił on głosu **Annie Hyciek,** sekretarzowi ZG Związku Zawodowego Pracowników Kolejnictwa dla złożenia sprawozdania Komisji Skrutacyjnej o wynikach przeprowadzonych uprzednio przez Kongres wyborów naczelnych władz związkowych. Jak stwierdza sprawozdanie, delegaci na III Kongres Związków Zawodowych wybrali 101 członków Centralnej Rady Związków Zawodowych, 35 zastępców członków CRZZ oraz 9 członków Komisji Rewizyjnej Centralnej Rady Związków Zawodowych i 3 zastępców członków Komisji Rewizyjnej CRZZ.

Delegaci gorąco przyjęli odczytany przez przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Energetycznego **Zdzisława Wierzbickiego** tekst Apelu III Kongresu Związków zawodowych. W głosowaniu Apel został przez Kongres jednomyślnie wśród entuzjastycznych oklasków przyjęty.

Zebrani w skupieniu wysłuchali przemówienia końcowego, które wygłosił **Wiktor Kłosiewicz.** (Tekst przemówienia podajemy na str. 2).

Wzniesione na zakończenie przez mówcę okrzyki na cześć związków zawodowych, wiernego pomocnika Partii i władzy ludowej, na cześć ŚFZZ, na cześć międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój i postęp, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniej siły naszego narodu i na cześć Ludowej Ojczyzny — z mocą podchwytują wszyscy zgromadzeni. Długo trwa gorąca manifestacja.

Delegaci powstają z miejsc. Wszyscy zgromadzeni śpiewają Międzynarodówkę.

Przew. Wiktor Kłosiewicz ogłasza zamknięcie obrad III Kongresu Związków Zawodowych.

*

9 bm. — w dziewiątą rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem wyłoniona przez III Kongres Związków Zawodowych 50-osobowa delegacja oraz przedstawiciele delegacji zagranicznych udali się na Cmentarz-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich, by złożyć hołd pamięci bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych w walce o wyzwolenie narodów spod jarzma hitlerowskiego najeźdźcy.

W imieniu uczestników Kongresu, związkowców polskich i delegacji przybyłych z zagranicy, wśród pełnej skupienia ciszy wieniec u stóp Mauzoleum złożyli: Stefan Ciołkowski — przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Górników, Fiodor Karcew — sekretarz WCSPS oraz Otto Lehman — sekretarz Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych.

Nowe władze związkowe

Na III Kongresie Związków Zawodowych wybrani zostali na członków Centralnej Rady Związków Zawodowych: Franciszek **Apryas,** Stefan **Będkowski,** Zbigniew **Boratyński,** Józef **Bień,** Maria **Bucik,** Irena **Brzozowska,** Albina **Barwicka,** Edward **Bartosiewicz,** Czesław **Bajer,** Marian **Czerwiński,** Stefan **Ciołkowski,** Jadwiga **Czaplicka,** Mieczysław **Domagała,** Herbert **Dropalla,** Helena **Dec,** Adam **Doliński,** Danuta **Ellert,** Alojzy **Firganek,** Alfred **Fiderkiewicz,** Roman **Gajzler,** Bolesław **Gebert,** Aleksander **Gola,** Feliks **Gąsiejewski,** Maria **Gajecka,** Stefania **Gorządek,** Czesława **Górawska,** Wit **Hanke,** Stanisław **Haber,** Józef **Iwiński,** Józef **Jędrusik,** Władysław **Janus,** Stefan **Januchowski,** Maria **Jani,** Aleksander **Jarosz,** Genowefa **Jarotowa,** Jan **Jurczak,** Wiktor **Kłosiewicz,** Jan **Kaczmarek,** Antoni **Kuźba,** Franciszek **Klaja,** Józef **Kleszczyński,** Stanisław **Kowalczyk,** Helena **Kolasowa,** Józef **Kulesza,** Wacław **Kowalik,** Wanda **Kotarska,** Walenty **Kubica,** Władysław **Kowalski,** Jan **Kocot,** Eustachy **Kuroczko,** Władysław **Kusz,** Danuta **Kaźmierczak,** Marian **Król,** Henryk **Kiczka,** Lech **Kochański,** Zygmunt **Krzywański,** Wiesław **Kos,** Józef **Kofman,** Dymitr **Karpowicz,** Mikołaj **Koropis,** Anna **Lubos,** Ignacy **Loga-Sowiński,** Jerzy **Lenert,** Stefan **Leitgeber,** Bronisław **Marks,** Jan **Magnowski,** Piotr **Maksymowicz** Józef **Markow,** Kazimierz **Nowicki,** Marian **Morawski,** Maksymilian **Ochman,** Czesław **Oryński,** Roman **Polakiewicz,** Helena **Piasecka,** Irena **Piwowarska,** Leon **Pietraszkiewicz,** Czesław **Pietrzak,** Ryszard **Riedel,** Dominik **Ryfka,** Eugeniusz **Rowiński,** Teresa **Rączka,** Artur **Starewicz,** Kazimierz **Sobieraj,** Stanisław **Stachacz,** Irena **Sroczyńska,** Henryk **Starczewski,** Marian **Sumerowski,** Jan **Tudyka,** Wincenty **Tomaszewicz,** Tadeusz **Toczek,** Zofia **Wasilkowska,** Stanisław **Waiss,** Stanisława **Wolf,** Irena **Wagner,** Edward **Walaszczyk,** Jadwiga **Wizental,** Zdzisław **Wierzbicki,** Tadeusz **Wegner,** Stanisław **Woźniak,** Zbigniew **Zakrzewski,** Marian **Zięcik.**

Na zastępców członków Centralnej Rady Związków Zawodowych wybrani zostali:

Paweł **Adamczyk,** Ignacy **Anioła,** Witold **Biernawski,** Edward **Bajurski,** Jerzy **Bieniek,** Bronisława **Cieślik,** Franciszek **Czapczyk,** Mieczysław **Dulian,** Stanisław **Dawidowicz,** Roman **Dobosz,** Julian **Dudy,** Edward **Wrzeszczuk,** Stanisław **Hennel,** Wincenty **Hajduk,** Walentyna **Hryniewiecka,** Jerzy **Huhla,** Czesława **Jurek,** Eugeniusz **Konka,** Sylwester **Kesa,** Czesław **Karkowski,** Zofia **Kaczmarek,** Roman **Kliński,** Stefan **Linde,** Maria **Luty,** Stanisław **Lencznerowicz,** Elżbieta **Mazgaj,** Halina **Olejniczak,** Władysław **Reidych,** Ignacy **Świerc,** Karol **Tkocz,** Zygmunt **Wolski,** Stefania **Wawrzak,** Franciszek **Wicik,** Irena **Wojnarska,** Remigiusz **Weberski.**

Na członków Komisji Rewizyjnej Centralnej Rady Związków Zawodowych wybrani zostali:

Alfred **Angersztajn,** Stanisław **Dąbrowski,** Frymeta **Intrator,** Henryk **Kalski,** Adam **Kuryłowicz,** Stanisław **Lubawski,** Kazimierz **Mańkowski,** Jadwiga **Strzałkowska,** Władysław **Szar.**

Na zastępców członków Komisji Rewizyjnej Centralnej Rady Związków Zawodowych wybrani zostali:

Paulina **Hausner,** Kazimierz **Struss,** Aleksander **Wiernicki.**

Pierwsze posiedzenie Prezydium

9 maja odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Plenum wybrało Prezydium w następującym składzie: Irena **Brzozowska,** Stefan **Ciołkowski,** Marian **Czerwiński,** Alojzy **Firganek,** Roman **Gajzler,** Bolesław **Gebert,** Genowefa **Jarotowa,** Józef **Kieszczyński,** Wiktor **Kłosiewicz,** Józef **Kofman,** Marian **Król,** Bronisław **Marks,** Kazimierz **Nowicki,** Helena **Piasecka,** Roman **Polakiewicz,** Stanisław **Stachacz,** Irena **Sroczyńska,** Artur **Starewicz,** Edward **Walaszczyk,** Zofia **Wasilkowska,** Tadeusz **Wegner,** Zdzisław **Wierzbicki,** Stanisław **Woźniak.**

Na Przewodniczącego CRZZ wybrany został **Wiktor Kłosiewicz.**

Na sekretarzy CRZZ wybrani zostali: Alojzy **Firganek,** Roman **Gajzler,** Bronisław **Marks,** Stanisław **Stachacz,** Artur **Starewicz,** Zofia **Wasilkowska.**

Vesely i drużyna CSR

pierwsi na mecie w Lipsku

Grabowski wycofał się z wyścigu

VII etap Kolarskiego Wyścigu Pokoju na trasie Berlin — Lipsk (204 km.) wygrał Czechosłowak Vesely w czasie 5.33.28 przed Picot (Francja), Królakiem (Polska), Ružiczką (Czechosłowacja) i Niemytowem (ZSRR). Drużynowo etap wygrała Czechosłowacja.

Przodownikiem Wyścigu został Duńczyk Dalgaard, który zajął w VII etapie siódme miejsce, zaś drużynowo prowadzenie objęli Czechosłowacy.

Na etapie Berlin — Lipsk wycofał się Grabowski.

Od startu do mety towarzyszyła 92 kolarzom piękna słoneczna pogoda. Niedługo po starcie ostrym tempa Wyścigu nie wytrzymują Finowie, Hindusi i wielu innych kolarzy, wśród których są: Holender Goona, Duńczyk Nielsen, Anglik Clarke oraz nasi rodacy z Francji Kula i Chraplak. Serie licznych defektów rozpoczął Ružiczka, który jednak szybko doszedł czołówkę. Na 32 kilometrze następuje kraksa. Kilku zawodników leży na szosie. Między nimi jest nasz najmłodszy reprezentant Grabowski. Polak mimo dotkliwych obrażeń szybko wsiada na rower i jedzie dalej. Powstaje grupa „defektowiczów". Jedzie w niej obok Grabowskiego Austriak Becksteiner, Cziżikow, Klewcow, Niculescu, Nachtigal i Guyard.

Grabowski coraz bardziej odczuwa kontuzję odniesioną w czasie upadku, Polak usiłuje jednak kontynuować walkę. Z zaciśniętymi zębami i grymasem bólu zawzięcie pedałuje Walczy z bólem ambitnie przez przeszło 30 km. Kontuzje są jednak bardzo poważne i Grabowski musi wycofać się z Wyścigu.

Tymczasem czołówka składająca się z około 60 zawodników przejeżdża w ciągu godziny 39 km. Notujemy kilka prób ucieczek. Dwie z nich inicjuje Dalgaard. Wszystkie jednak szybko zostają zlikwidowane. Na 70 km. znowu kraksa. Leży siedmiu kolarzy, a wśród nich Wilczewski. Rower Wilczewskiego nie nadaje się do dalszej jazdy. Dostaje on nowy rower z polskiego wozu technicznego i bardzo szybko dochodzi grupę, w której jednak nie ma już jego najgroźniejszego rywala — Dalgaarda.

Duńczyk wykorzystał upadek Wilczewskiego i razem ze swym rodakiem Ostergaardem zainicjował ucieczkę. Do dwójki tej dołączył się reprezentant ZSRR Niemytow oraz Władysław Klabiński i Duńczyk Hansen. Piątka ta uzyskuje około minutę przewagi nad główną grupą, w której nie było znów niestety Wilczewskiego. Przodownika Wyścigu prześladował pech. Defekt rowe-

ru zmusił go ponownie do czekania na wóz techniczny

Polak jednak i tym razem szybko dochodzi grupę. Jedzie w niej jednak niedługo. Na 40 km przed metą po raz trzeci ma defekt. Dość długo czeka na wóz techniczny. Samotna, bardzo ambitna pogoń Polaka nie przynosi już jednak pozytywnego rezultatu.

Tymczasem w grupie czołowej następują zmiany. Dochodzi do niej Belg — van Meenen, Czechosłowacy Vesely, Ružiczka i Krivka, Francuz Picot oraz Królak. Brakuje natomiast w czołówce Klabińskiego, który również ma defekt. Hadasik, który jechał dotąd dobrze, także zmuszony jest zmieniać gumę. Tak więc w głównej grupie jedzie tylko Łasak, a w czołówce Królak.

30 km przed metą czołówka ma około 5 minut przewagi nad główną grupą. Sytuacja dla naszej drużyny jest więc bardzo groźna. Na ulicach Lipska usiłuje uciec do przodu Niemytow. Wśród niebywałego entuzjazmu nieprzeliczonych tłumów, które zaległy ulice miasta, trwa zacięta walka. Ucieczka reprezentanta ZSRR zostaje zlikwidowana przed metą stadionem.

Na bieżnię pierwszy wpada Ružiczka, a tuż za nim Francuz Picot, Vesely i Królak. Ružiczka prowadzi do ostatniego wirażu. Na ostatnich metrach wychodzi jednak do przodu Vesely, który jako pierwszy mija linię mety o gumę przed Picot i Królakiem. Zmęczony Ružiczka jest czwarty, mając tuż za sobą Niemytowa, van Meenena, Dalgaarda, Krivkę i Ostergaarda.

Po dwóch i pół minutach kończą Wyścig czterej zawodnicy. Na finiszu najszybszym z nich jest Belg Kerkhoven, który wyprzedził naszego rodaka z Francji, Edwarda Klabińskiego, Duńczyka Pedersena oraz Belga de Boecka. Dopiero w 3 i pół minuty za tą czwórką na stadion wpada duża grupa kolarzy. Najszybszy z niej jest Schur, zajmując 12 miejsce. Łasak będący drugim Polakiem na mecie kończy etap jako 16. Kilka sekund za tą grupą mija metę Władysław Klabiński.

Tak więc wiadomo już, że drużyna nasza straciła już niebieskie koszulki przodowników Wyścigu. Czwarty Polak Hadasik po około 9 minutach wprowadza na stadion długi wąż kolarzy. W bramie stadionu ukazuje się wreszcie żółta koszulka Wilczewskiego. Polak na etapie tym, mimo niezwykłej ambicji, która pozwoliła mu dwukrotnie samotnie dochodzić grupę, nie mógł niestety dojść jej po raz trzeci. Do ósmego etapu w żółtej koszulce przodownika Wyścigu wystarutje Duńczyk Dalgaard.

WYNIKI INDYWIDUALNE VII ETAPU

1) Vesely (Czechosłowacja) 5:32.28, 2) Picot (Francja) 5:33.28, 3) Krolak (Polska) 5:33.28, 4) Ružiczka (CSR) 5:33.28, 5) Niemytow (ZSRR) 5:33.28, 6) van Meenen (Belgia) 5:33.28, 7) Dalgaard (Dania) 5:33.28, 8. Krivka (CSR) 5.33.28 9. Ostergaard (Dania) 5.33.30 10. Kerkhoven (Belgia) 5.36.26 16. Łasak 5.38 53 28. Klabinski Wł. 5.39.30 32. Hadasik 5.44.01 38. Wilczewski 5.44.03.

WYNIKI DRUŻYNOWE VII ETAPU

1. CSR 16:40.24, 2. Dania 16:43.22, 3. Belgia 16:46.25, 4. Polska 16.51.51, 5. ZSRR 16:52.37. 6. Holandia 16:56.39, 7. NRD 17:02.05, 8. Bułgaria 17:09.02, 9. Anglia 17:17.30, 10. Polonia Francuska 17:22.16, 11. Rumunia 17:40.37, 12. Szwecja 17:47.33, 13. Francja 18:05.59, 14. Finlandia 18:20.00, 15. Norwegia 18:20.24, 16. Węgry 19:12.18, 17. Albania 19:12.35.

WYNIKI DRUŻYNOWE PO SIEDMIU ETAPACH

1. CSR 91:17.02, 2. Polska 91:18.55, 3. Dania 91:22.19, 4. Belgia 91:27.25, 5. Holandia 91:31.59, 6. ZSRR 91:49.32, 7. Anglia 92:30.55, 8. NRD 92:35.56, 9. Bułgaria 93:15.24, 10. Francja 93:43.39, 11. Polonia Franc. 93:46.28, 12. Rumunia 93:36.58, 13. Szwecja 94:59.16, 14. Finlandia 96:36.14, 15. Węgry 98:08.56, 16. Norwegia 98:37.07, 17. Albania 106:09.31.

WYNIKI INDYWIDUALNE PO SIEDMIU ETAPACH

1. Dalgaard (Dania) 30:21.59, 2. van Meenen (Belgia) 30:25.49, 3. Ružiczka (CSR) 30:29.31, 4) Broeck (Holandia) 30:29.59, 5. Wilczewski 30:31.19, 6. Królak 30:31.22, 7. Klabiński Wł. 30:32.15, 8. Rusman (Holandia) 30:33.26, 9. Hansen (Dania) 30:33.33, 10. de Groot (Holandia) 30:33.48, 33. Łasak 31:07.38, 49. Hadasik 31:43.39.

Przeciętna szybkość na etapie Berlin—Lipsk wynosiła 37.30 km na godzinę.

Apel III Kongresu Związków Zawodowych

Delegaci wybrani na III Kongres Związków Zawodowych przez 4,5-milionową armię zorganizowanych w związkach robotników i pracowników zwracają się z wezwaniem

do ludu pracy miast i wsi,
do górników i hutników, metalowców i kolejarzy, chemików i włókniarzy,
do robotników i robotnic wszystkich zawodów,
do robotników rolnych i pracowników handlu,
do majstrów i sztygarów,
do inżynierów i agronomów,
do lekarzy i nauczycieli,
do uczonych i artystów,
do wszystkich, którzy pracą rąk i umysłu budują nowe życie w naszym kraju.

Towarzysze!

Już od dziesięciu lat sami jesteśmy gospodarzami w Ojczyźnie i nasza jest władza robotniczo-chłopska.

Już dziesięć lat niestrudzoną pracą, ofiarnym wysiłkiem, dzień po dniu budujemy Polskę dla siebie, nie dla wyzyskiwaczy. Wzrosła dwukrotnie liczebność naszej klasy robotniczej.

Rośnie nieustannie wpływ polityczny klasy robotniczej, wiernej niezłomnie swym bohaterskim rewolucyjnym tradycjom i jej przodująca rola w narodzie.

Krzepnie i pogłębia się sojusz robotniczo-chłopski — ostoja naszej władzy ludowej.

Naszych to rąk dzieło — Polska z rumowisk wydźwignięta, Polska tysięcy kominów fabrycznych, nowych hut i kopalń, stoczni i elektrowni, szkół i uniwersytetów.

Na wsi toruje sobie drogę traktor i kombajn; 200 tysięcy zrzeszonych chłopów wyszło już tej wiosny na spółdzielczy siew, pokazując drogę do lepszego jutra wszystkim chłopom, którzy w znojnym trudzie sieją jeszcze w pojedynkę.

Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata, ślad fabrykancko-obszarniczej rabunkowej gospodarki.

Panowie spychali Polskę na ostatnie miejsce w Europie — lud pracujący miast i wsi wydźwignął ją na jedno z pierwszych miejsc.

Chwała ludowi pracującemu!

W dziesiątą wiosnę Polski Ludowej słuchaliśmy, jak przez wszystkie lata głosu naszej Partii, wskazań jej II Zjazdu — odpowiadając nań wzmożoną pracą. Nową falą wezbrało współzawodnictwo w fabrykach i kopalniach, a na wsi chłopi w przodujących gromadach, szykując się do siewu mówili: to będzie siew zjazdowy.

Nie ma takiego człowieka pracy, któremu nie zapadłyby głęboko w serce uchwały II Zjazdu, wskazujące, że teraz, kiedy dzięki postępowi uprzemysłowienia oparliśmy naszą gospodarkę na mocnych podstawach — pora szybciej podnosić dobrobyt narodu.

Partia przemówiła do narodu nie tylko słowem, nie tylko hasłem, nie tylko wezwaniem. W ciągu jednego półrocza — dwie obniżki cen; dają one ludności przeszło 10 miliardów złotych oszczędności rocznie. Budżet państwowy na rok bieżący — to wymowny dowód troski o człowieka pracy; 25 miliardów — na same tylko wydatki socjalne i kulturalne. Nasz rząd podjął uchwały o poprawie warunków bytowych kolejarzy, pracowników PGR i POM, o rozszerzeniu świadczeń socjalnych, o pomocy dla rolnictwa.

Z uznaniem i radością przyjął to cały naród.

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

W imię walki o szybszy wzrost dobrobytu i kultury narodu Kongres wzywa was:

powiększajcie szeregi organizacji związkowych; niech będą one wszędzie organizatorami waszej walki o pełne wykonanie planów produkcyj-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Uchwały III Kongresu Związków Zawodowych

8 bm. w czwartym dniu obrad III Kongres Związków Zawodowych przyjął następujące uchwały:

1. „III Kongres Związków Zawodowych postanawia zatwierdzić sprawozdanie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

III Kongres Związków Zawodowych postanawia przyjąć za wytyczną dalszej działalności Związków Zawodowych uchwałę Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o pracy związków zawodowych oraz zadania wynikające z referatu sprawozdawczego tow. Kłosiewicza".

2. „III Kongres Związków Zawodowych postanawia zatwierdzić sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Centralnej Rady Związków Zawodowych".

3. „III Kongres Związków Zawodowych postanawia przyjąć projekt Statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych wraz z wnioskami zgłoszonymi przez Komisję Statutową III Kongresu".

Ambasador NRD złożył wieniec na Cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich

8 bm., w 9 rocznicę wyzwolenia Niemiec przez Armię Radziecką ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polsce St. Heymann — złożył wieniec na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich.

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Genewy:

O przywrócenie pokoju w Indochinach

Genewa, 8 maja

W sobotę przed godz. 15, kiedy zwykle rozpoczynają się obrady, przed pałacem ONZ zebrały się znowu dziesiątki dziennikarzy, by widzieć uczestników konferencji w zmienionym składzie. Czekali jednak daremnie. W tym czasie odbyło się bowiem separatystyczne zebranie delegacji USA, W. Brytanii, Francji oraz „państw stowarzyszonych", baodaiowskiego Wietnamu, Laosu i Kambodży (są to nazwy używane przez prasę burżuazyjną; poprawnie oba te kraje nazywają się Patet Lao i Khmeru).

Posiedzenie konferencji pod przewodnictwem min. Edena rozpoczęło się dopiero o godz. 16.30 i trwało do godziny 20.

Jako pierwszy przemawiał min. Bidault. Stosunki francusko-indochińskie przedstawił on tak, jakby Francja tylko obsypywała Indochiny dobrodziejstwami.

Minister G. Bidault oświadczył, że inna jest sytuacja w Wietnamie, a inna w Kambodży i Laosie. W związku z tym delegacja francuska przedstawia inne propozycje w sprawie Wietnamu i inne w sprawie Kambodży i Laosu.

Francuskie warunki rozejmu w Indochinach

Francuskie warunki rozejmu w Indochinach powinny być następujące:

I. WIETNAM

1. Skupienie regularnych jednostek w strefach przegrupowania, które ustali konferencja na wniosek dowództw naczelnych.

2. Rozbrojenie oddziałów, które nie należą ani do armii, ani też do sił utrzymujących porządek.

3. Niezwłoczne zwolnienie jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych.

4. Kontrola komisji międzynarodowych nad wykonaniem tych postanowień.

5. Zaprzestanie działań wojennych z chwilą podpisania układu.

Akcja przegrupowania wojsk i rozbrojenia rozpocznie się w terminie określonym przez postanowienia układu.

II. KAMBODŻA I LAOS

1. Ewakuacja wszystkich regularnych i nieregularnych wojsk, które dokonały inwazji kraju.

2. Rozbrojenie oddziałów, które nie należą ani do armii, ani do sił utrzymujących porządek.

3. Niezwłoczne zwolnienie jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych.

4. Kontrola komisji międzynarodowych nad wykonaniem tych postanowień.

III.

Gwarantami układu są państwa uczestniczące w konferencji genewskiej. Wszelkie naruszenie układu pociągnie za sobą natychmiastowe przeprowadzenie konsultacji między tymi państwami w celu podjęcia odpowiednich kroków indywidualnie lub zbiorowo.

Projekt delegacji Wietnamu

Następnie zabrał głos delegat Demokratycznej Republiki Wietnamu Pham Van Dong. Wysunął on propozycję zaproszenia do Genewy delegacji demokratycznych rządów Khmeru i Patet Lao. Sprawa przerwania działań wojennych w Indochinach obchodzi bowiem narody Khmeru i Patet Lao tak samo jak naród wietnamski.

Delegat Wietnamu przedłożył rezolucję głoszącą, iż konferencja genewska uważa za konieczne zaproszenie demokratycznych rządów Khmeru i Patet Lao do wzięcia udziału w obradach konferencji, dotyczących sprawy przywrócenia pokoju w Indochinach.

Delegat USA Bedell Smith w imieniu swego rządu stwierdził, że nie zgadza się na tę propozycję i zaproponował przerwanie obrad, jeśli te propozycje będą dalej dyskutowane. Była to wyraźna próba uniknięcia dyskusji.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Chin Ludowych — Czou En-lai. Nie zgodził się on z punktem widzenia delegacji USA podkreślając, że konferencja ma prawo omawiać sprawę składu konferencji. Delegacja chińska w pełni popiera projekt delegacji Wietnamu oraz uważa że wysunięta przez nią rezolucja jest rozumna i sprawiedliwa.

Min. Mołotow podkreślił znaczenie udziału przedstawicieli Patet Lao i Khmeru w obradach genewskich.

Oświadczenie min. Mołotowa

Min. Mołotow powiedział m. in.:

„Konferencja nasza przystępuje do omówienia kwestii przywrócenia pokoju w Indochinach.

Ze sformułowania tego punktu porządku dziennego wynika, że konferencja powinna rozpatrzyć kwestię przywrócenia pokoju we wszystkich trzech państwach indochińskich — w Wietnamie, Khmerze i Patet Lao. Jasne jest, że w celu osiągnięcia pomyślnych wyników obrad naszej konferencji, wszystkie strony zainteresowane powinny w niej uczestniczyć. Zasada ta została już uznana przez

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Hutnicy polscy radośnie obchodzili swoje święto

9 bm. w Dniu Hutnika, w odświętną szatę przyoblekł się Śląsk — hutnicze centrum naszego kraju. Na stalowych członach hutniczych agregatów powiewają flagi. Dziesiątki transparentów głoszą hasła dalszego polepszania wyników hutniczej pracy, zaostrzenia walki o potanienie produkcji, o codzienne wypełnianie planów, o uruchomienie wszystkich nie wykorzystanych jeszcze rezerw.

Od wczesnych godzin rannych ulice śląskich miast, miasteczek i osiedli rozbrzmiały dźwiękami orkiestr. Hutnicy wraz ze swymi rodzinami udawali się na uroczyste akademie do swych zakładów pracy. Na akademiach tych, jak co roku, załogi hutnicze podsumowały swój wkład w budowę socjalistycznej Polski. Przodujący robotnicy, mistrzowie i technicy udekorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi; jubilatom mającym za sobą wieloletnią pracę w hutnictwie wręczono cenne upominki i nagrody.

Wielu hutników przyjechało na akademie własnymi samochodami i motocyklami.

Po południu na całym Śląsku, w domach kultury, świetlicach i parkach rozpoczęły się wesołe zabawy hutnicze, festyny i imprezy artystyczne.

*

Uroczyście i wesoło obchodzili swoje święto również hutnicy Częstochowy, Ostrowca, Szczecina.

Rozruch

pierwszej baterii koksowniczej w hucie im. Lenina

8 bm. budowniczowie rejonu koksowni huty im. Lenina donieśli o nowym sukcesie. W dniu tym została rozpalona do suszenia pierwsza wielka bateria koksownicza.

Bateria ta to kilka olbrzymiej długości wąskich komór zbudowanych z materiału ogniotrwałego — odbywać się w nich będzie przeróbka węgla na koks hutniczy.

Po kilkudziesięciodniowym okresie suszenia, pierwsza bateria zostanie oddana do ruchu próbnego.

Musimy ulepszyć swoją pracę aby sprostać rosnącym wymogom mas

Przemówienie końcowe W. Kłosiewicza

Towarzysze!

Obrady naszego Kongresu dobiegają końca.

Przez 4 dni z trybuny Kongresu rozlegał się głos delegatów, reprezentujących wszystkie oddziały klasy robotniczej i inteligencji pracującej.

Z trybuny Kongresu przemawiali górnicy i hutnicy, kolejarze, budowlani i włókniarze, pracownicy handlu, nauczyciele, pracownicy kultury, nauki i służby zdrowia, przemawiały kobiety pracujące i młodzież.

Wystąpienia te ożywione były głęboką patriotyczną troską o dalszy pomyślny rozwój naszej ojczyzny, o podniesienie na wyższy poziom ruchu zawodowego — niewzruszonej opory Partii i władzy ludowej w realizowaniu zadań budownictwa socjalistycznego.

Kongres wykazał, że centralne zadanie postawione przez II Zjazd — szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących — zespala w jedno myśli, uczucia i wysiłki wszystkich ludzi pracy, jednoczy wokół Partii, w zwartym jednolitym froncie, wszystkie siły twórcze naszego narodu.

Kongres stał się świadectwem coraz głębszego zrozumienia przez klasę robotniczą tej prawdy, że wcielenie w życie uchwał II Zjazdu Partii może nastąpić nie inaczej, jak tylko przez mobilizację wszystkich sił klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, inteligencji technicznej i naukowców, po to, by szybciej podnosić nasze rolnictwo, wszechstronnie rozwijać produkcję przemysłową, a zwłaszcza produkcję artykułów masowego spożycia, by pracować wydajniej, lepiej i oszczędniej, by móc przeznaczać coraz więcej środków na bezpośrednią poprawę warunków bytu ludzi pracy.

Obrady naszego Kongresu słusznie jednak skoncentrowały się nie na naszych osiągnięciach, lecz na naszych błędach i naszych słabościach.

Z trybuny Kongresu padało wiele głosów śmiało poddających rzeczowej krytyce nasze błędy i braki w różnych dziedzinach działalności związkowej.

Przedstawiciele załóg krytykowali instancje związkowe za niedostateczne poświęcenie uwagi sprawom wzrostu produkcji i wydajności pracy, walki o jakość i oszczędność, o obniżkę kosztów, o upowszechnianie przodujących metod pracy i pomysłów racjonalizatorskich, o podnoszenie kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego robotników.

Delegaci wskazywali na nasze liczne zaniedbania w walce o wszechstronną pomoc produkcyjną, kulturalną i polityczną klasy robotniczej i inteligencji ludowej dla pracującego chłopstwa o jak najszersze rozwijanie i pogłębianie ruchu łączności miasta ze wsią.

Krytyka wytknęła wielu ogniwom naszego ruchu zawodowego poważne słabości w pracy ideologicznej, wskazała liczne jeszcze fakty biurokratycznych wypaczeń i odrywania się od mas.

Szczególnie mocno uderzyła krytyka w nasze wielkie zaniedbania w tej dziedzinie, która powinna być przedmiotem nieustannej i czujnej troski związków zawodowych — powołanych do czuwania nad poprawą warunków pracy i bytu klasy robotniczej.

Krytyka ta świadczy o coraz głębszym przenikaniu do świadomości naszych działaczy związkowych zrozumienia, że nie ma i nie może być dobrej pracy związkowej bez ogarniania całości naszych zadań, bez nieustannej troski o jak najpełniejsze wykorzystanie wszystkich możliwości produkcyjnych, a równocześnie o zapewnienie masom pracującym jak najtroskliwszej opieki w sprawach bezpieczeństwa pracy, socjalnych, bytowych i kulturalnych.

Krytyka ta dowodzi, że rosną wymagania klasy robotniczej, która pracując coraz lepiej i wydajniej, chce coraz lepiej żyć.

Nasz ustrój stwarza wszelkie możliwości stałego polepszania warunków życiowych mas pracujących.

Aby tym rosnącym wymaganiom sprostać, związki zawodowe powinny w jak najkrótszym czasie radykalnie ulepszyć swą pracę i podnieść swój autorytet wśród najszerszych mas.

Obecnie poważnie wzrasta zakres naszej działalności — przejmujemy inspekcję pracy i ubezpieczenia społeczne. W ręku naszym znajdą się nowe wielomiliardowe środki materialne, przeznaczone na poprawę położenia klasy robotniczej.

Wzrasta rola i znaczenie związków zawodowych w państwie ludowym — wzrasta też nasza odpowiedzialność przed klasą robotniczą i przed partią.

Towarzysze!

Z trybuny Kongresu wypowiadali się liczni przedstawiciele bratnich związków zawodowych z krajów obozu pokoju i socjalizmu, jak również z krajów kapitalistycznych, w których klasa robotnicza prowadzi nieustępliwą walkę o swoje prawa i swobody demokratyczne, o chleb, wolność i pokój.

Polskie masy pracujące, wierne hasłom jedności działania międzynarodowego ruchu robotniczego, głoszonym przez Światową Federację Związków Zawodowych, wnosząc swą codzienną, pełną ofiarności i poświęcenia pracą trwały wkład w dzieło obrony pokoju, zwalczać będą agresywne plany kół imperialistycznych, popierać będą wszelkie wysiłki, zmierzające do dalszego osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej, do uregulowania na drodze pokojowej wszystkich spornych problemów międzynarodowych.

Dziś związki zawodowe rozwijają swą działalność w nowych warunkach, w całkowitej zgodności i niewzruszonej jedności interesów klasy robotniczej z interesami narodu i państwa ludowego. Dziś klasa robotnicza jest pełnoprawnym gospodarzem swego kraju, twórcą jego obecnych i przyszłych losów.

Towarzysz Bierut, przemawiając na naszym Kongresie, wskazał na rolę i zadania związków zawodowych w naszym państwie ludowym budującym socjalizm:

„Związki zawodowe są zarówno najbardziej masową transmisją idei i haseł naszej Partii, jak i potężną dźwignią, wyzwalającą i organizującą w konkretnych formach twórczą energię mas.

Związki zawodowe są szkołą najbardziej wydajnego wytwarzania dóbr w imieniu budownictwa socjalistycznego, są szkołą rządzenia państwem i wszystkimi jego ogniwami, są szkołą wychowania mas, podnoszenia ich świadomości klasowej i narodowej, ich poziomu kulturalnego i socjalistycznej moralności, są dźwignią kształtowania nowego człowieka — człowieka epoki socjalizmu".

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza postawiła przed całym narodem wielkie i twórcze zadania szybszego podniesienia w ciągu 2 lat poziomu życiowego mas pracujących.

Kierując się wskazaniami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i uchwałami naszego Kongresu, będziemy tę słuszną linię naszej Partii wcielać w życie, będziemy zapalać do realizacji tych zadań najszersze masy, by ich niespożyte siły lepiej służyć mogły narodowi i naszej Ojczyźnie — Polsce Ludowej.

Zadaniem Waszym, towarzysze delegaci, jest przeniesienie tego poważnego dorobku Kongresu w teren, do załóg naszych zakładów pracy, do kopalń i hut, do pracowników transportu, do robotników rolnych, do instytucji i przedsiębiorstw.

Zadaniem naszym jest opierając się na uchwale Komitetu Centralnego PZPR i dorobku Kongresu, przeprowadzić wszechstronną rewizję naszego stylu i metod pracy we wszystkich ogniwach związków zawodowych, w każdej dziedzinie i zacząć pracować po nowemu.

Trzeba nam po tym Kongresie zejść głębiej w masy, umacniać codzienną, nierozerwalną więź z najszerszymi masami pracującymi, wnikać bardziej dokładnie i bezpośrednio w warunki życia i pracy załóg, pogłębiać ich zaufanie do związków zawodowych.

Trzeba nam uruchomić wszystko to, co żywe i twórcze w klasie robotniczej.

Tylko przy świadomym, aktywnym stosunku mas do zadań naszego budownictwa, wyzwalającym ich żywą, cenną inicjatywę, ich bezgraniczny entuzjazm i niespożytą energię twórczą, będziemy mogli wykonać nasze nowe, wielkie i mobilizujące zadania, jakie stawia przed nami Partia i władza ludowa.

Służymy wielkiej sprawie, towarzysze!

W wielkiej rodzinie narodów, obejmującej dziś jedną trzecią ludzkości, kroczymy niepowstrzymanie naprzód, ku nowym, wielkim zwycięstwom, ku coraz lepszemu i dostatniejszemu życiu — ku socjalizmowi.

Niech żyją związki zawodowe — powszechna organizacja klasy robotniczej, niewzruszona opora Partii i władzy ludowej!

Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych!

Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących w walce o pokój i postęp!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — siła przewodnia narodu polskiego!

Niech żyje i rozkwita nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Apel III Kongresu Związków Zawodowych

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nych, o przestrzeganie bezpieczeństwa i higieny pracy, o coraz lepsze warunki życia i zaspokajanie rosnących potrzeb kulturalnych;

radźcie, jak nieustannie podnosić wydajność pracy, torujcie drogę pomysłom racjonalizatorów, wskazujcie sposoby ulepszenia organizacji pracy, pamiętając, że od zwiększenia wydajności pracy zależy wzrost dobrobytu narodu;

zwalczajcie marnotrawstwo, pilnujcie każdego kilograma surowca, każdej złotówki należącej do państwa, bądźcie oszczędnymi gospodarzami swego zakładu, pomni, iż obniżanie kosztów własnych produkcji to niezbędny warunek wzrostu dobrobytu człowieka pracy;

dbajcie, aby wasz zakład wykonywał plan nie tylko ilościowo, ale aby dawał również odpowiedni asortyment i najwyższą jakość produkcji, gdyż od tego zależy zaspokajanie rosnących potrzeb narodu;

wzmagajcie socjalistyczną dyscyplinę pracy, wpajajcie poszanowanie mienia narodowego. Zwalczajcie niechlujstwo, nieudolność, beztroskę, biurokratyzm, bezduszną obojętność wobec spraw zakładu i załogi.

Wyżej sztandar współzawodnictwa socjalistycznego!

TOWARZYSZE DYREKTORZY ZAKŁADÓW, INŻYNIEROWIE, TECHNICY, MAJSTROWIE!

Stwarzajcie szerokie pole dla inicjatywy i nowatorskich pomysłów załóg, torujcie drogę współzawodnictwu, zwalczajcie rutyniarstwo i skostnienie, pomagajcie robotnikom w opanowaniu nowoczesnej techniki, w zdobywaniu nowych kwalifikacji; wasze zdolności poświęćcie wykonaniu wielkich zadań, które partia postawiła, a naród poparł i przyjął za swoje.

ROBOTNICY I PRACOWNICY PGR I POM!

Zwierajcie szeregi organizacji związkowej, powiększajcie plony z waszych pól, tępcie marnotrawstwo, umacniajcie socjalistyczną dyscyplinę pracy. Jesteście oddziałem klasy robotniczej najbardziej wysuniętym między milionowe masy chłopskie, utrwalajcie więc sojusz robotniczo - chłopski, pomagajcie chłopom w podnoszeniu urodzajów, wzorową pracą wykazujcie wyższość gospodarki socjalistycznej.

PRACOWNICY HANDLU SOCJALISTYCZNEGO!

Spełniajcie zaszczytny obowiązek sprawnego zaopatrywania ludności miast i wsi. Walczcie o lepsze zaspokajanie jej potrzeb, żądajcie od przemysłu towarów najlepszej jakości, szerokiego asortymentu, sygnalizujcie potrzeby nabywców, ich życzenia i skargi. Podnoście sprawność i kulturę handlu.

PRACOWNICY URZĘDÓW, INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH I SPOŁECZNYCH!

Szybciej, sumienniej załatwiajcie sprawy ludzi pracy. Zwalczajcie mitręgę i biurokratyzm.

PRACOWNICY NAUKI, OŚWIATY, KULTURY, SŁUŻBY ZDROWIA!

Wiedzą swoją, talentem, całym sercem wnoście swój wkład do ogólnonarodowej sprawy podnoszenia poziomu życia i kultury narodu.

III Kongres zwraca się z apelem do wielotysięcznej rzeszy działaczy związkowych, do radców zakładowych, mężów zaufania, członków komisji, do władz związkowych wszystkich szczebli:

Wykorzystujcie w pełni i jak najbardziej celowo olbrzymie środki i zasoby przeznaczone przez państwo ludowe na poprawę warunków pracy i życia milionowych mas;

Strzeżcie praw i zdobyczy klasy robotniczej, zagwarantowanych przez władzę ludową przeciw wszelkim narzuceniom i wypaczeniom, opierajcie się w całej swej działalności o załogę, o wolę i opinię mas;

Wychowujcie masy pracujące w duchu jedności i bezgranicznego oddania dla naszego państwa ludowego, w duchu patriotyzmu i braterstwa międzynarodowego, w duchu głębokiego zaufania do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wierności jej ideałom;

Zwalczajcie bezlitośnie i łamcie wszelkie biurokratyczne nawyki, odgradzające działacza związkowego od mas, nie zapominajcie ani przez chwilę, że nakazem winna być dla was codzienna więź z masami, wierna służba ludowi pracującemu;

Przestrzegajcie niezłomnie demokracji wewnątrzzwiązkowej, rozwijajcie wśród załóg twórczą krytykę, bez której inicjatywa mas więdnie, nie może się rozwijać.

TOWARZYSZE!

Najgorętsze pragnienie każdego człowieka pracy w naszym kraju i na całym świecie — to pragnienie pokoju.

Krzepmy więc siły obrońców pokoju, zwierajmy szeregi ich awangardy — międzynarodowej klasy robotniczej, łączmy się z robotnikami wszystkich krajów w walce przeciwko zbrodniczym knowaniom amerykańskich miliarderów, przeciwko remilitaryzacji Niemiec, o układ zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i pokojową współpracę wszystkich krajów w Europie, o pokój, niepodległość i zjednoczenie narodów Korei i Wietnamu, o pokojową współpracę wszystkich narodów.

Przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia radzieckim robotnikom, chłopom i inteligencji, wszystkim ludziom wielkiego Kraju Rad, który przyniósł nam wolność, nie szczędzi pomocy i dziś bardziej niż kiedykolwiek jest nadzieją i otuchą wszystkich ludzi walczących o wolność i pokój. Chwała Związkowi Radzieckiemu i jego Partii.

Siły nasze są niezmierzone! Nic nie zdoła powstrzymać marszu ludzkości w walce z ciemnymi siłami wstecznictwa i wojny.

LUDU PRACY — NAPRZÓD DO WALKI!

O ROZKWIT OJCZYZNY, O DOBROBYT NARODU, O SZCZĘŚCIE CZŁOWIEKA!

O POKÓJ I PRZYJAŹŃ MIĘDZY NARODAMI!

O SOCJALIZM!

III Kongres Związków Zaw.

Telefonem z Genewy

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

uczestników konferencji w stosunku do Wietnamu i w wyniku tego zasiadają wśród nas przedstawiciele Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Delegaci rządów Khmeru i Patet Lao, kolaborujących z władzami francuskimi, zostali już zaproszeni na tę konferencję. Nie ma wobec tego żadnej podstawy do odmówienia prawa udziału w naszej konferencji delegatom rządów Patet Lao i Khmeru, stojących na czele walki wyzwoleńczej narodów tych krajów.

Rozpatrywanie zagadnień dotyczących Patet Lao i Khmeru bez udziału delegatów rządów demokratycznych tych krajów miałoby charakter jednostronny i odbiłoby się ujemnie na obradach konferencji. Udział delegatów rządów demokratycznych Patet Lao i Khmeru w konferencji dałby możność lepszego zrozumienia rozwoju wypadków w tych krajach i byłby pomocnym w znalezieniu drogi do przywrócenia pokoju w Patet Lao i w Khmerze.

Nawiązując w dalszym ciągu do uwag przedstawiciela USA Bedell Smitha, minister Mołotow powiedział:

Wyrażono tu rozmaite poglądy w sprawie udziału poszczególnych państw w obecnej konferencji. Jako uczestnik konferencji berlińskiej pragnę w kwestii tej poczynić kilka uwag. Przedstawiciel USA utrzymuje, że państwami zapraszającymi są cztery mocarstwa, a mianowicie: Francja, USA, Anglia i ZSRR. Powołał się on przy tym na porozumienie osiągnięte na konferencji berlińskiej.

Minister Mołotow odczytuje odpowiedni ustęp komunikatu berlińskiego, który głosi: „Ministrowie postanawiają zgodnie, że problem przywrócenia pokoju w Indochinach będzie również zbadany na konferencji, na którą zaproszeni zostaną przedstawiciele Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej oraz innych państw zainteresowanych", i stwierdza: Tak więc, komunikat berliński wymienia pięć wielkich mocarstw i nie przewiduje żadnego wyjątku, ani żadnej szczególnej pozycji dla jakiegokolwiek państwa.

Jest rzeczą jasną — oświadczył minister Mołotow — iż każda z obecnych tu delegacji ma prawo zgłaszać propozycje w sprawie uczestniczenia w konferencji. Wniosek wysunięty przez Wietnamską Republikę Demokratyczną jest więc prawnie uzasadniony i zasługuje na poparcie.

Minister Mołotow zaznaczył w zakończeniu, że delegacja radziecka nie oponuje przeciwko propozycji przedstawiciela USA, jeśli należy ją rozumieć w ten sposób, że problem sporny winien być rozpatrzony przed posiedzeniem konferencji i że w jego rozpatrywaniu uczestniczyć będzie pięć mocarstw zgodnie z brzmieniem komunikatu berlińskiego.

Minister Bidault, który zabrał ponownie głos, wypowiedział się przeciwko propozycji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Minister Eden złożył zastrzeżenie, że zaproszenie państw zainteresowanych powinno być sprawą 4 mocarstw.

Przedstawiciel Kambodży odrzucił propozycje delegacji Demokratycznej Republiki Wietnamu i stwierdził, że „nie zna" państwa Khmeru i Patet Lao.

W dalszym ciągu obrad min. Czou En Lai wyraził zdanie, że do zaproszenia innych państw upoważnione są delegacje 5 wielkich mocarstw.

Interesujące przemówienie wygłosił następnie delegat Wietnamu, wicemin. Pham Van Dong, który wrócił do swojej poprzedniej propozycji. Stwierdził, że w Hmeru i Patet Lao istnieją demokratyczne rządy z którymi nie można się nie liczyć. Minister Bidault nazwał te państwa „widmami".

Przypomniał on, że w ONZ przedstawiciel Francji także kiedyś twierdził, że demokratyczny Wietnam to „widmo", a teraz siedzi z tym widmem przy jednym stole i dyskutuje. Na zakończenie Pham Van Dong jeszcze raz stwierdził, że zaproszenie rządów Khmeru i Patet Lao jest konieczne.

Minister Eden, jako przewodniczący zaproponował, by sprawę państw zapraszających omówić na poniedziałkowym posiedzeniu. W międzyczasie odbędzie się na ten temat dyskusja między min. Edenem i Mołotowem. Na zakończenie sobotniego posiedzenia delegat Laosu wypowiedział się przeciwko propozycji Demokratycznej Republiki Wietnamu.

*

Użyte przez min. Bidault słowo „widmo" w stosunku do narodów walczących tak wspaniale o swą wolność coś nam przypomina. Więcej niż sto lat temu Karol Marks pisał: „Widmo krąży po Europie, widmo komunizmu". Cokolwiek o tym myśli min. Bidault, cokolwiek zamierza robić min. Dulles — faktem jest, że widmo krąży po Azji, widmo wielkiego ruchu wyzwoleńczego w obronie niezależności narodów, w obronie takiego ustroju, jaki im odpowiada, w obronie ojczystej ziemi przed kolonialnym grabieżcą.

Narody Azji nie są same w swej bohaterskiej walce. Ich interesów broni w Genewie potężny Związek Radziecki i potężne Chiny Ludowe; w ich obronie podnoszą głos narody niemal całej kuli ziemskiej.

*

Dziś w godzinach popołudniowych, gdy Dom Prasy huczał od głosów dziennikarzy oczekujących na konferencje prasowe, zjawiła się tam delegacja francuskich dokerów i marynarzy, którzy przyjechali na Konferencję z rezolucją żądającą natychmiastowego pokoju w Indochinach.

Gdy zwrócili się do delegacji amerykańskiej, zostali zatrzymani przez policję. Ale to nie zmienia faktu, że głos narodu francuskiego, podobnie zresztą jak głos narodów Azji i wszystkich innych narodów dociera na konferencję genewską, która nie może pozostać na to głucha.

EDDA WERFEL

NOWY STATUT

Zrzeszenia Związków Zawodowych

Komisja Statutowa przedłożyła III Kongresowi Zw. Zaw. projekt zmian i uzupełnień w Statucie Zrzeszenia Związków Zawodowych. Zmiany te i uzupełnienia — przyjęte przez Kongres — wynikają z potrzeb rozwojowych ruchu zawodowego na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Dziś, po II Zjeździe PZPR, który wytyczył dalszą drogę walki o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego i stałe podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy, przed ruchem zawodowym stanęły jeszcze bardziej odpowiedzialne zadania wymagające ulepszenia pracy związków zawodowych, przebudowy naszej pracy w wielu dziedzinach, zgodnie z potrzebami mobilizacji wszelkich środków dla poprawy warunków pracy i życia klasy robotniczej.

Wstęp do statutu mówi o podstawowych zdobyczach polskiej klasy robotniczej, o zadaniach związków zawodowych w budowie nowego ustroju, przy czym stwierdza: „Związki zawodowe realizują swoje zadania pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, awangardy klasy robotniczej, przewodniej siły narodu polskiego".

Określając podstawowe funkcje związków zawodowych, projekt statutu mocniej, niż to było w dotychczas obowiązującym statucie, uwypukla polityczną rolę związków zawodowych.

Następnie wstęp do statutu wylicza w sposób bardziej dokładny i odpowiadający naszym zadaniom na obecnym etapie, zadania związków zawodowych w dziedzinie walki o plan, o stałą poprawę warunków życiowych klasy robotniczej, warunków pracy i płacy, warunków bytu i potrzeb socjalnych, wychowania socjalistycznego i kultury, sojuszu robotniczo-chłopskiego i umocnienia solidarności międzynarodowej.

Wstęp do statutu wyraźnie stwierdza, iż związki zawodowe uczestniczą w rozstrzyganiu sporów między administracją a pracownikiem, przejmują kierownictwo inspekcją pracy i zarząd sprawami ubezpieczeń społecznych.

Komisja statutowa uznała za potrzebne dodać we wstępie do statutu punkt dotyczący opieki nad młodzieżą, podnoszenia jej kwalifikacji zawodowych i poziomu kulturalnego, ze względu na wagę tego problemu.

Pierwszy rozdział statutu mówi o prawach i obowiązkach członka związku zawodowego.

W drugim rozdziale statut omawia strukturę organizacyjną związków zawodowych. Projekt statutu wprowadza szereg uproszczeń, ulepszeń i bardziej konkretnych sformułowań zasad demokracji wewnątrzzwiązkowej.

W trzecim rozdziale statut omawia strukturę i uprawnienia naczelnych władz związków zawodowych przewidując rozszerzenie uprawnień CRZZ zgodnie z nowymi zadaniami, które stanęły przed związkami na obecnym etapie.

Wprowadzono do statutu nowe rozdziały: **czwarty** — omawiający organizację i zadania najwyższych władz związku zawodowego, **szósty** — omawiający organizację i zadania okręgowych i oddziałowych zarządów zw. zaw.

Piąty rozdział statutu zawiera organizację i zadania wojewódzkich rad związków zawodowych, wprowadzając szereg istotnych zmian i uzupełnień. Projekt przewiduje skreślenie ze statutu powiatowych rad związków zawodowych, gdyż okazały się one w praktyce zbędne i zostały zlikwidowane na mocy uchwały CRZZ. Dotychczasową nazwę „okręgowe rady związków zawodowych" zastępuje się nazwą „wojewódzkie rady związków zawodowych".

W siódmym rozdziale statut omawia organizację i zadania zakładowych organizacji związkowych.

Problemy azjatyckie zostaną rozwiązane przez narody Azji

DELHI (PAP). W Delhi rozpoczął się Wszechindyjski Kongres protestu przeciwko amerykańsko-pakistańskiemu układowi wojskowemu. Kongres, który obraduje także pod znakiem walki o osłabienie napięcia międzynarodowego, zwołany został przez członka parlamentu hinduskiego i b. przewodniczącego Zgromadzenia Ustawodawczego Bengalu, Saeda Nauszera Ali. W Kongresie uczestniczy przeszło 400 delegatów ze wszystkich części Indii.

Otwierając obrady Kongresu wybitna działaczka społeczna Rameszwari Nehru oświadczyła: „Pakistańsko-amerykański układ wojskowy godzi w interesy wszystkich krajów azjatyckich i doprowadzi do wzmożenia istniejącego napięcia".

Saed Nauszer Ali ostrzegając naród hinduski przed machinacjami obcych mocarstw w Azji, oświadczył wśród długotrwałych oklasków:

Wszelka próba uregulowania problemów azjatyckich bez udziału znacznej części Azji skazana jest na fiasko. Problemy azjatyckie zostaną rozwiązane przez narody Azji bez ingerencji ze strony obcych mocarstw".

Inni mówcy wzywali naród hinduski do zmobilizowania wszystkich swych sił, by zapobiec groźbie powstałej w wyniku zawarcia pakistańsko-amerykańskiego układu wojskowego oraz „udzielić odprawy wszelkim knowaniom obcych imperialistów przeciwko krajom azjatyckim".

Na polecenie władz USA

Lisynmanowcy przygotowują się do wystąpienia przeciwko uchwałom konferencji genewskiej

RZYM (PAP). Dziennik „Paese Sera" w korespondencji z Seulu donosi, że „z inicjatywy władz USA utworzono niedawno przy rządzie Korei południowej tzw. komitet oporu, którego zadaniem jest organizowanie w tej części Korei wystąpień przeciwko zjednoczeniu kraju. Organizatorzy tego komitetu zamierzają w wypadku, jeśli na konferencji genewskiej wbrew dążeniom USA stworzone zostaną przesłanki dla powzięcia uzgodnionej decyzji w sprawie zjednoczenia Korei — sprowokować w Korei południowej „demonstracje protestacyjne". Te prowokacyjne wystąpienia mają stanowić dla delegacji USA i Korei południowej w Genewie pretekst do odrzucenia powziętej decyzji... Wymieniony komitet—pisze dalej dziennik—przypomina, jeśli chodzi o jego cele, „komitet walki przeciwko rozejmowi", który utworzony został w Korei południowej w przeddzień podpisania rozejmu. Jak wiadomo, komitet ten zorganizował osławione „demonstracje" przeciwko rozejmowi. Kierownikiem „komitetu oporu" mianowany został b. minister obrony, obecny szef policji Korei południowej Sin Thiaen. Praca komitetu kieruja dwaj doradcy amerykańscy, którzy podlegają bezpośrednio ambasadorowi USA w Seulu. Komitet nawiązał już kontakt z wielu reakcyjnymi organizacjami Korei południowej..."

Koncert w Warszawie poświęcony pamięci A. Dworzaka

8 bm., staraniem PKOP odbył się w Państwowej Filharmonii w Warszawie uroczysty koncert poświęcony pamięci wielkiego kompozytora czeskiego Antoniego Dworzaka, którego 50 rocznica śmierci przypada w rb.

Na koncert przybyli: przedstawiciele rządu, członkowie Prezydium PKOP oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecny był ambasador CSR w Polsce Karel Vojaczek.

Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przed koncertem przemówił przewodniczący Prezydium PKOP J. Iwaszkiewicz.

Jeżeli są, to dlaczego nie ma?

ZWODNE „OKO" CRS

Tak się już utarło. Kiedy zebranie gromadzkie — obojętnie gdzie, w Małej Wólce, Lesznowoli czy Odrzywołku — ma się ku końcowi, wtedy wstaje ktoś z kąta zadymionej izby i zaczyna „względem" papy, dachówki, cementu... Języki rozwiązują się natychmiast... A to materiałów budowlanych jest w gminnych spółdzielniach za mało, a to dostarczane są według czyjegoś „widzi mi się" a nie w ustalonych terminach itd. itd.

Jak to jest na wsi z tą dachówką czy papą naprawdę?

Materiały budowlane, wyroby hutnicze i żelazne idą na wieś w dużych ilościach. Przydzielane są wsi z puli wolnorynkowej i pierwszą instancją, która nimi dysponuje, jest Centrala Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Warszawie. CRS rozdziela je między Wojewódzkie Związki Gminnych Spółdzielni; WZGS obdzielają nimi Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni; z PZGS trafiają one z kolei do Gminnych Spółdzielni i Wiejskich Domów Towarowych a stamtąd... już do klienta.

Rozdzielnictwo na kilku tzw. szczeblach urzędowych powoduje, że droga towarów — zanim dotrą one do rąk chłopa — jest długa. I... dosyć kręta. Toteż istotnie zdarza się, że gospodarz, który już sobie obmyślił remont domu, budowę chlewika czy szopy często musi zrezygnować ze swoich inwestycyjnych kalkulacji. Bo niezbędne do projektowanej budowy deski, cement czy cegły albo „nie przyszły" do GS wtedy, kiedy w gospodarstwie był czas na roboty budowlane, albo nadspodziewanie prędko z niej „wyszły", albo nawet owszem są na składzie, ale w tak małej ilości, że nie wiadomo co z nimi począć.

Postarajmy się dociec, dlaczego wieś ma tyle powodów do skarg na zaopatrzenie, skoro masy materiałów idą właśnie na pokrycie zapotrzebowań wsi.

KAWALERSKA FANTAZJA

Rzecz zasadnicza: czy „szczebel" centralny — CRS — otrzymuje tyle materiału do swojej dyspozycji, ile na zaspokojenie rynku wiejskiego potrzebuje?

Prawie tyle.

Dlatego „prawie", że w roku 1953 — musimy mówić o roku ubiegłym bo dopiero przy rocznej analizie błędy rozdzielnictwa wychodzą jak szydło z worka — zapotrzebowanie na cement pokryte zostało w 100,7 proc. na cegłę — w 115 proc., papę — 107 proc., tarcicę (deski) — 122 proc., wyroby hutnicze — 106,6 proc., wyroby z żelaza — 100,6 proc. Ale na gwoździe tylko w 99,2 proc., na wapno palone — 82 proc., na dachówkę — 79,5 proc., na osie do wozów — 70 proc.

Były więc pewne niedobory, ale nie w podstawowych materiałach budowlanych i nie tak wielkie. Przy umiejętnym, starannym rozdzielnictwie wieś mogła ich wcale nie odczuć. Tych towarów, których była dostateczna ilość, każde województwo powinno otrzymać tyle, ile żądało, a tych z niedoborem proporcjonalnie mniej.

Takie rozwiązanie wydaje się najprostsze i najpraktyczniejsze. Ale pierwszy dystrybutor — CRS nie wpadł na ten pomysł i do rozdziału towarów między WZGS przystąpił z iście kawalerską fantazją.

Dachówki CRS miała do dyspozycji 79,5 proc. w stosunku do zapotrzebowania, ale Szczecin nie wiadomo po co i dlaczego otrzymał 271 proc., a Koszalin 191 proc. tego co chciał. Nielepiej było również z „deficytowym" wapnem palonym. Olsztyn dostał go 114 proc., Koszalin 140 proc., Szczecin 145 proc., Lublin 111 proc. w stosunku do zapotrzebowania. Musiał ktoś za to oczywiście odpokutować. Ofiarą padł Gdańsk któremu wapna przydzielono zaledwie 37 proc. zapotrzebowania, Łódź, która otrzymała tylko 63 proc. w stosunku do potrzeb. Z cegłą wyszło jeszcze gorzej choć było jej pod dostatkiem. Warszawa otrzymała ponad 1 mln sztuk, a Bydgoszcz prawie 9 mln sztuk więcej niż zamawiała. Również Wrocław i Olsztyn cieszyły się względami CRS i otrzymały po 200 proc. tego co zapotrzebowały. Natomiast Gdańsk musiał się zadowolić 50 proc. przydziałami.

Od przybytku podobno głowa nie boli, ale w WZGS Bydgoszcz na pewno wszyscy byli innego zdania. Przechowywać, chronić przed zniszczeniem kilka milionów niepotrzebnych sztuk cegły, na którą się nie ma pomieszczenia, to sprawa wcale niewesoła.

Niektóre WZGS broniły się jak mogły przed hojnością CRS. Gdańsk zrezygnował w III kwartale, a Lublin w IV z przydziałów cementu — a było tego kilka tysięcy ton. Koszalin nie ukrywał, że wystarczyłoby mu do szczęścia 15 proc. tej ilości cegły, którą otrzymał. A równocześnie Poznań alarmował, że brak mu i cegły i cementu.

Wyroby hutnicze CRS rozdzielała również w sposób osobliwy — choć było ich pod dostatkiem. Wrocław chciał blachy 100 ton, wobec czego otrzymał jej tylko 14, za to stali przydzielono mu 267 ton — dwa razy tyle ile żądał, a bednarki przeszło trzy razy tyle ile potrzebował.

Martwiły się WZGS. Jedne tym, że dostały za mało, a drugie, że o wiele za dużo. A ponieważ zły przykład jest zaraźliwy, zwłaszcza kiedy idzie z góry, WZGS przyswoiły sobie w końcu CRS-owski styl pracy.

Zresztą co taki Wrocław miał zrobić z bednarką? Rozdzielił ją szybko i również „na oko" między podległe sobie PZGS. Niech się martwią! Nie ucieszyła się tym przydziałem Legnica, która już od trzech lat pielęgnuje na składzie 4 tony bednarki i nie ma na nią nabywcy. (Za to Sieradz żebrze o ten cenny materiał od dłuższego już czasu). W podobny sposób powstały zapasy cementu w Głogowie — 122 tony i wapna — 80 ton.

ABY SIĘ POZBYĆ

Z PZGS dociera towar do Gminnych Spółdzielni i Wiejskich Domów Towarowych, czyli zbliża się wreszcie do klienta. Przy Gminnych Radach Narodowych urzędują tzw. zespoły rozdzielcze, które w zasadzie powinny sprawiedliwie — według potrzeb — rozdzielać otrzymane materiały między gospodarzy. Tu właśnie, na tym ostatnim „szczeblu", najjaskrawiej wychodzą wszystkie błędy dystrybucji. Zanim towar przejdzie przez cały walec rozdzielczy — przejdą również odpowiednie do prac budowlanych pory roku. Często „wsiąkną" w gospodarkę pieniądze przeznaczone na inwestycje, często minie na nie ochota.

Poza tym bezduszność czy biurokracja i tu mają coś do powiedzenia. Np. tarcicę — choć było jej w roku ubiegłym ile dusza zapragnie — mogą gospodarze odbierać tylko w określonym z góry tartaku. A przecież jeśli chłop ma jechać po nią 40 km, to zeknie i tarcicę, i GS, a przydziału nie odbierze. Bywa również w niektórych gminach, że ilość materiałów budowlanych przydziela się nie według potrzeby, tylko po równi na każde podanie. Ten kto stawia dom i ten kto naprawia chlewik — a złożył podanie — dostanie taką samą ilość cegły.

Towary do GS docierają jak chcą. Czasami w ostatnich dniach grudnia potrafi ich nadejść więcej, aniżeli w ciągu całego roku. Gminne Spółdzielnie zatkane są materiałami i jedno mają tylko życzenie — pozbyć się ich jak najprędzej. Wprowadzają na nie wolną sprzedaż, choć są reglamentowane, sprzedają je — czego robić nie wolno — najrozmaitszym instytucjom i to w dużych ilościach. Byle się pozbyć.

Gminna Spółdzielnia Ryczewo (WZGS Koszalin) sprzedała Przedsiębiorstwu Budowlanemu w Słupsku 10 ton lepiku, 22 rolki papy, 39 m kw szkła. Sklep w Prochnowicach sprzedał w ten sposób 200 rolek papy, 510 kg drutu, 135 kg gwoździ. Takie same praktyki uprawiał Wiejski Dom Towarowy w Nowym Tomyślu, który spółdzielniom pracy sprzedawał tak poszukiwane na wsi gwoździe — papiaki, blachę, stal, smołę. Przypadki te nie są bynajmniej odosobnione.

Tymi bocznymi drogami odpływały poważne ilości materiałów budowlanych i wyrobów hutniczych, z krzywdą dla tych, dla których były przeznaczone.

*

Tyle na podstawie doświadczeń ubiegłego roku. Czy w roku bieżącym zmieni się coś na lepsze? Obiektywne warunki po temu są — na wieś w 1954 roku rzuca się znacznie większe ilości towarów. Jeśli jednak rozdział ich będzie się nadal odbywał dotychczasowym „systemem", to efekt będzie wątpliwy.

Sztab ludzi pracuje w aparacie rozdzielczym. Jak pracuje, to wynika z podanych przykładów. A efekt takiej pracy? Niczym nie uzasadnione, fałszywe wrażenie braku pewnych towarów na rynku wiejskim — i niezadowolenie, którego na pewno można by uniknąć.

E. KWIATKOWSKA

Wystawa w „Zachęcie"

Plastyka czechosłowacka

W WARSZAWSKIEJ „Zachęcie" trwa obecnie wystawa plastyki czechosłowackiej. Widz polski ma po raz pierwszy możność dokładnego, szerokiego poznania czechosłowackiej sztuki drugiej połowy XIX i XX wieku.

Współczesna sztuka czechosłowacka powstała w okresie mocnego krzepnięcia świadomości narodowej, którą też wkrótce zaczęła wyrażać. Tradycje nowoczesnego malarstwa rozpoczyna Josef Manes. Studiuje on lud i jego zwyczaje, opiewa piękno ojczystej ziemi, maluje szereg głęboko realistycznych portretów. Malarstwo Manesa zainicjowało w sztuce czeskiej epokę dziewiętnastowiecznego realizmu, pełnego humanizmu i optymizmu.

Wkrótce w Czechach powstaje spora grupa wybitnych artystów, którzy nawiązali do twórczości Manesa i Josefa Navratila, znakomitego malarza dekoracyjnego. Do grupy tej należał przede wszystkim Mikolas Ales **który pozostawił po sobie bogatą, przepojoną duchem narodowym spuściznę, a w niej takie dzieło jak „Spotkanie Jerzego z Podiebradu z** Maciejem Korwinem". Odmienną, niemniej jednak bardzo wybitną osobowością twórczą był w owym czasie Karel Purkyne. Purkyne to oszczędny w środkach wyrazu realista, skromny co prawda w tematyce, ale umiejący twórczo przetwarzać rzeczywistość. Obok niego wymienić należy Václava Brozika, Cermaka oraz Dominika Skuteckiego, którego obraz „Targ w Bańskiej Bystrzycy" jest jednym z najbardziej interesujących obrazów wystawy.

Na wystawie znajdujemy również szereg pejzaży z tego okresu. Są to rzeczy pędzla Manesa i Kosareka, Antonina Chittussi, Juliusza Moraka i Antonina Slavicka.

Początek XX wieku i lata poprzedzające I wojnę światową, zaznaczyły się w Czechosłowacji takimi zjawiskami, jakie znamy dobrze i z dziejów naszej sztuki. Impresjonizm i tutaj znalazł wielu swoich oddanych zwolenników. Mamy więc obrazy Benka Martina, Holana Karela żyjącego jeszcze artysty, twórcy pełnych głębokiego nastroju i sentymentu pejzaży podmiejskich, Antonina Hudecka, Milosa Jiranka, Ludwika Kuba, Karela Myslbeka, którego kompozycja „Wypadek na budowie" namalowana w 1908 roku, wywołuje na wystawie duże zainteresowanie i jest może pierwszym w sztuce czechosłowackiej dziełem, pokazującym ostro zarysowane konflikty społeczne.

Zwracają na wystawie uwagę interesujące portrety Vratislava Nechleby, szerokie pejzaże Vaclava Rabasa, pejzaże Sedlacka.

Powojenna twórczość czechosłowacka, jak widać z niewielu wystawionych prac, przeżywa również szereg podobnych trosk co i nasza współczesna twórczość plastyczna. Jednym z lepszych obrazów jest tu praca Cumpelika „Świt ludowego dnia".

Prace współczesnych rzeźbiarzy świadczą wymownie o realistycznej drodze, jaką kroczy rzeźba czechosłowacka, która w całej swojej historii, a zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku i w XX wieku ma niemało wybitnych pozycji, jak na przykład rzeźby Josefa Vaclava Myslbeka, Jana Stursa i innych.

Bardzo interesujący jest dział grafiki. Znajdujemy tutaj prace wielu tych artystów, z jakimi zapoznaliśmy się już w dziale malarstwa jak Alesa i innych. Dział ten jest nadzwyczaj bogaty, znajdziemy tam i ilustracje takich mistrzów jak Cyryl Bond czy Karel Zabranski (znany w Polsce, zwłaszcza dzieciom z ilustracji do książeczki „Do koła"). Znajdujemy tam karykatury i rysunki znakomitego ilustratora „Szwejka" — Josefa Lady, Antonina Pelca, Adolfa Hoffmeistra i in. Znajdziemy tam prace najwybitniejszego grafika współczesnej Czechosłowacji Maxa Svabińskiego, autora znanego dziś powszechnie portretu Juliusza Fucika.

IGNACY WITZ

Zdobywcy Dien Bien Fu walczyli również o Francję...

ZDOBYCIE przez wietnamską Armię Ludową twierdzy Dien Bien Fu jest w sensie wojskowym największą klęską kolonialnego militaryzmu francuskiego od r. 1940, kiedy to podjął on próbę złamania ruchu narodowo- wyzwoleńczego w Wietnamie. Burżuazja francuska podjęła i prowadziła wojnę w Wietnamie na cudzy rachunek.

Raporty specjalnego wysłannika Trumana do Chin, gen. Marshalla, prorokowały krótki tylko żywot przeżartego korupcją reżimu Czang Kaiszeka. W przewidywaniu obalenia tego reżimu przez naród chiński, imperializm amerykański zaczął gorączkowo szukać strategicznych punktów oparcia na wschodzie i na południu kontynentu azjatyckiego. Wybrano Koreę na północy i Wietnam na południu. Oba kraje graniczą z Chinami, oba „flankują" Chiny. Podzielono role. Rządowi francuskiemu przypadło w udziale złamać rozpoczęte rokowania z ruchem wyzwoleńczym w Wietnamie i w oparciu o śmieszną figurę — cesarza Bao Dai utrzymać w pogotowiu teatr wojenny na Półwyspie Indochińskim. Stany Zjednoczone przygotowały się przez ten czas do zagarnięcia Korei. Fakt, że reżim Li Syn Mana był po prostu kreaturą i agenturą amerykańską, dawał — w przewidywaniu łatwiejszego zadania — pierwszeństwo temu odcinkowi. Po niepowodzeniu interwencji koreańskiej, teatr wojny kolonialnej w Wietnamie nabrał aktualności.

Miejsca białe — wyzwolone tereny Wietnamu, miejsca czarne — tereny okupowane przez wojska francuskie.

NIEMAL dokładnie w okresie, kiedy interwenci uświadomili sobie, że nie uda im się w pełni przeprowadzić swych pierwotnych planów w Korei, tj. w listopadzie ubiegłego roku, rozpoczęto wzmacniać imperialistyczne punkty oparcia w Wietnamie. Przepędzono ludność z okolicy wsi Dien Bien Fu i na miejscu pól ryżowych rozpoczęto budowanie fortecy. Dowództwo francuskie olbrzymim nakładem wysiłków, dowożąc materiały drogą lotniczą, zbudowało tu twierdzę.

Plan gen. Navarre — głównodowodzącego francuskich wojsk interwencyjnych, polegał na tym, aby głęboko na zapleczu nieprzyjaciela stworzyć silny punkt wypadowy do ataków na linie zaopatrzeniowe wietnamskiej Armii Ludowej, atakującej rejon delty Rzeki Czerwonej. Drugim zadaniem doborowego garnizonu twierdzy Dien Bien Fu, w sile kilkunastu tysięcy ludzi, było związanie wokół twierdzy dużej części regularnych oddziałów Armii Ludowej. Po tym związaniu, rozumowali kolonialni stratedzy, reszta francuskiego korpusu ekspedycyjnego zdoła uderzeniem od strony delty Rzeki Czerwonej złamać stojące tam siły wietnamskie. Ten, w ogólnych zarysach przedstawiony, plan zyskał pełne oficjalne poparcie ministra Plevena i gen. Ely, nieoficjalnie zaś został zaaprobowany, jako doskonały, przez Waszyngton.

Lecz plan nie powiódł się. Przeciwnie, uderzył jak bumerang w jego własnych autorów. Zanim dowództwu francuskiemu udało się wyciągnąć korzyści z budowy twierdzy Dien Bien Fu i ze stacjonujących tam doborowych pułków — twierdza została zdobyta przez wietnamską Armię Ludową, co pozwala jej właśnie zaszachować teraz nieprzyjaciela zwolnionymi siłami.

GARNIZON Dien Bien Fu oddał przed upadkiem twierdzy wielką przysługę premierowi Lanielowi i ministrowi Bidault. Osobiście tym panom. Grając na humanitarnym ustosunkowaniu się przedstawicieli państw obozu pokoju do sprawy rannych pojtrafili oni oszukać francuski parlament i przy pomocy prowokacyjnej wiadomości o rokowaniach z Ho Szi Minem oddalić upadek rządu Laniela. Debata parlamentarna, w której większość mówców żądała zawarcia pokoju w Wietnamie i po której parlament udzielił Lanielowi votum zaufania, właśnie w tym celu, aby nie przeszkadzać rządowi w rzekomych rokowaniach — świadczy wyraźnie o nastrojach w parlamencie i społeczeństwie francuskim.

Paradoks zaś tkwi w tym, że upadek twierdzy Dien Bien Fu oddał też przysługę — ale Francji. Rząd Laniela stanął w całej nagości swego krętactwa i oszustwa przed obliczem oburzonej opinii francuskiej. Nie może to nie pozostać bez wpływu na trwałość całej jego zagranicznej polityki — również w Europie.

Naród francuski jest przeciwny brudnej wojnie w Wietnamie, przeciwny jest również Armii Europejskiej.

Prasa francuska, komentując upadek Dien Bien Fu, użyła gorzkich słów. Prawicowy „Figaro" pisze: **„Żołnierze Dien Bien Fu polegli, gdyż okłamywaliśmy samych siebie. Polegli, gdyż nie umieliśmy prowadzić tej wojny, gdyż nie umieliśmy ani chcieć jej, ani odmówić jej prowadzenia".** Czy nie wymowne? Burżuazja francuska nie potrafiła odmówić prowadzenia wojny. Odmawia się wykonania polecenia...

Dziennik „Combat" woła: **„Oby pan Bidault zrozumiał wreszcie, że trzeba skończyć indochińską awanturę, że nie czas już bawić się w słomianego Talleyranda, lub przemawiać jak zwycięzca, gdy reprezentuje się kraj, który doprowadziło się do klęski".** Komentując nastroje w Paryżu, agencja Reutera stwierdza, **że „upadek Dien Bien Fu stanowi prawdopodobnie podzwonne dla rządu".**

Natomiast tuba imperializmu amerykańskiego, dziennik „New York Herald Tribune" pisze, że **„przyjaciele Francji podzielają z nią uczucie bezsilnej wściekłości".** Przyjaciele? To zapewne ci, którym — według zdania „Figaro" — burżuazja francuska nie potrafiła odmówić, gdy w r. 1946 polecili jej rozpocząć awanturę w Wietnamie. Wiadomo, kto sieje wiatr, zbiera... wściekłość.

NARÓD francuski nie chce wojny. Naród francuski pragnie pokoju. Dlatego śmiało możemy powiedzieć, że żołnierze wietnamskiej armii, walcząc w obronie swej niepodległości z interwencyjnym korpusem kolonizatorów francuskich — oddają przysługę Francji, pomagają ludowi francuskiemu. Walczą również o sprawę nam wspólną, o pokój na całym świecie.

J. TERGONDE

Pan Wicherek MA GŁOS

— Szkoda mi naszego Grabowskiego...

— A mnie nie szkoda panie Wicherek. Chłopak jechał bardzo dobrze, zrobił to co do niego należało i moim zdaniem słusznie go wycofano, bo jest jeszcze za młody na trudy całego wyścigu. A teraz niech pan powie jaka pogoda będzie na VIII etapie?

— Przeważnie pogodnie, dość ciepło, od 16 do 20 stopni i wiatry północne i północno-zachodnie. Będą one raczej kolarzy popychały niż utrudniały jazdę. A w kraju nadal pogodnie, wiatry wschodnie, a w godzinach popołudniowych możliwość burz, zwłaszcza na południu kraju. (Cen)

ŻEBY NASZ TEATR BYŁ LEPSZY

Teatr — obok książki i filmu — ze wszystkich rodzajów sztuki ma najwięcej danych dotarcia do najszerszego kręgu odbiorców i najbardziej — bardziej niż książka — sugestywną siłę oddziaływania na nich. Dlatego przypisujemy mu tak dużą rolę w wielkiej i tak doniosłej dla całości życia naszego kraju sprawie upowszechnienia kultury. Mówiono o tym na II Zjeździe PZPR, mówiono też na XI Sesji Rady Kultury i Sztuki łącząc to równocześnie z nowym prądem, jaki zaczyna znosić nie zasady — bo te były słuszne — ale złą praktykę naszego życia kulturalnego. Obecnie zaś tamte — siłą rzeczy ogólniejsze — sprowadzające z fałszywych traktów wskazania — starano się na dwudniowym zjeździe ludzi związanych z teatrem (3 i 4 bm.) omówić w ścisłym, konkretnym odniesieniu do spraw teatralnych.

Zagadnienia artystyczno-ideologiczne tak pasjonujące w tej chwili i ważne nie znalazły niestety na zjeździe tym właściwego oświetlenia i pogłębienia. Mimo że referat dyr. Centralnego Zarządu Teatrów St. W. Balickiego zawierał dość dużo punktów wyjścia do dyskusji o tych problemach, brakowało obradom większej śmiałości w stawianiu tych spraw, szczerej i bezkompromisowej oceny błędów przeszłości i teraźniejszości naszego teatru właśnie przez samych ludzi teatru. Pomogłoby to w dotarciu do przyczyn tych błędów i do ich usunięcia.

Bo mimo wielu osiągnięć — o czym wszyscy dobrze wiemy — w zakresie upowszechnienia teatru i uwolnienia jego repertuaru z panującej w nim w dawnych czasach szmiry, znamy też jego braki: szarość niektórych przedstawień, ich w najlepszym razie zaledwie poprawność (a i ta nie jest znów tak powszechnym zjawiskiem), nieśmiałość i ubóstwo artystyczne realizacji scenicznych. Częściej w naszym teatrze mierność zasłania się dobrze wykombinowanym asekurancтwem niż „nowość potrząsa kwiatem". Mówił o tym w referacie dyr. Balicki, mówili w dyskusji Marian Wyrzykowski i Janusz Warmiński, wskazując słusznie na brak pasji twórczej i odkrywczej u ludzi naszego teatru, odpowiedzialności i pokory wobec wielkiej sztuki naszej epoki, sztuki, którą trzeba wzbogacać nowatorstwem, nową myślą i formą — byle zawsze wychodziły one z naszych pozycji światopoglądowych i byle zawsze do tych pozycji prowadziły. Nowatorstwo nie dla samego nowatorstwa ale dla wydobycia najpełniejszej prawdy o człowieku i epoce — ta zasada obowiązuje.

Niwelowanie do jakiegoś jednego poziomu i dopasowywanie do jednego wzorca zabija sztukę — także i w teatrze. Również i tutaj komenderowanie zamiast kierowania odbiło się żałośnie na jakości utworów i przedstawień. Urzędnicy są bardzo potrzebni także w dziedzinie gospodarki teatralnej, ale nie oni tworzą teatr. Praktyka „odgórnych" okólników skompromitowała się doszczętnie. Postulat pozostawienia dużej swobody w inicjatywie kierownictwom artystycznym poszczególnych teatrów wysuwano powszechnie. I będzie on realizowany.

*

Repertuar — to podstawa teatru. Tę sprawę przypominano wielokrotnie i min. Sokorski w podsumowaniu dyskusji podkreślił ja również bardzo silnie. Przede wszystkim repertuar współczesny — bez tego nie może być rozwoju teatru. Ale poza tym wytykano monotonność repertuaru naszych scen przy równoczesnym niebezpiecznym a stale postępującym spadku liczby premier (w Warszawie teatry mają ich przeciętnie trzy rocznie). Przytłaczająca przewaga sztuk z okresu realizmu krytycznego niewątpliwie wykrzywia właściwą linię repertuaru. W niewystarczający sposób korzysta się ze sztuk radzieckich. Zapomina się prawie zupełnie o literaturze krajów demokracji ludowej, a zupełnie o postępowych sztukach zachodnio-europejskich.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem będzie przygotowanie w roku przyszłym przedstawień z naszego wielkiego repertuaru romantycznego: „Dziadów", „Kordiana", „Nieboskiej komedii". Poprzedzą je długotrwałe prace przygotowawcze i dyskusje, tak aby przedstawienia te mogły wydobyć istotny postępowy sens tych arcydzieł gruntownie zamazywany przez naszą dawną historię literatury. Jest rzeczą smutną, że tak późno się do tego zabrano, że repertuar ten przez całe dziesięciolecie był zaniedbany. Niesłuszne były głosy wątpiące o tym czy już stać nas na danie takich, w pewnym sensie wzorcowych przedstawień. Nigdzie jednak nie jest powiedziane, że przedstawienia te będą ostatecznym wyrazem teatralnym tych dzieł, przeciwnie można z góry przewidzieć, że będą miały wiele niedoskonałości. Ale przecież kiedyś trzeba zacząć!

Z przyjemnością też można stwierdzić, że uznano za kompromitujący fakt niegrania na stałe przez żaden teatr „Krakowiaków i górali" w inscenizacji Leona Schillera, o czym niedawno pisaliśmy.

*

Zdecydowaną przewagę na zjeździe miały sprawy gospodarcze. Może nie dobrze, że ta tematyka przeważała, ale dobrze, że została tak wszechstronnie przedstawiona.

Stan techniczny naszych teatrów — nawet czołowych — jest bardzo zły. Jeśli idzie o teatry objazdowe, to wprost trzeba tu mówić o bohaterstwie aktorów. Warunki ich pracy są nieraz przerażające. W terenowych wyjazdach teatru jeleniogórskiego kwiczały świnie pod sceną na przedstawieniu „Mazepy". Teatr Ziemi Łódzkiej woził ze sobą węgiel aby ogrzać scenę do temperatury kilku stopni powyżej zera. A tabor samochodowy? — to zupełna rozpacz! A stan sal w małych miejscowościach? A obojętność rad narodowych, związków zawodowych i innych organizacji? A wiele jeszcze innych bolesnych i niełatwych do usunięcia trudności?

Było kilka głosów, które przesadnie — może zresztą tylko wskutek niezręcznego sformułowania — stwierdzały: dajcie pieniądze, to będziecie mieli dobry teatr! To jest oczywista nieprawda. Ale oczywistą prawdą, jest, że zapewnienie odpowiednich warunków gospodarczych teatrowi musi być podstawą jego normalnego życia i rozwoju. Jednakże wysuwanie tu postulatów bez zrozumienia realnych możliwości byłoby demagogią. Wszystkie te nakłady pieniężne muszą zmieścić się w ramach budżetu Ministerstwa Kultury i Sztuki. Można tylko walczyć o stopniowe zwiększenie tego budżetu — ze zrozumieniem potrzeb całej gospodarki państwowej — i przede wszystkim o bardziej celowe jego zużytkowanie oraz pozbycie się martwych i skostniałych praktyk w planowaniu.

W tej sytuacji jednak trzeba stwierdzić, że sprawa pełnego upowszechnienia teatru, także na terenach dotychczas przezeń nie objętych, musi być sprawą długookresową i nie ma co spodziewać się, że ten jak najsłuszniejszy postulat będzie można w sposób radykalny szybko załatwić. Tym bardziej, że do tego dołącza się sprawa kadr.

*

Sprawa kadr aktorskich — to cała góra problemów. Biadolono nad szczupłością i złym skompletowaniem zespołów, ich przeciążeniem z jednej strony a niewykorzystaniem z drugiej, rozbijaniem ich przez film i inne imprezy. Dopływ zaś nowych sił jest mizerny. Istniejące szkoły teatralne mogą zaledwie zaspokoić bieżąco powstające luki. A z czego stworzyć zespoły nowych teatrów stałych i objazdowych? Projektuje się zaradzić temu przez średnie szkolnictwo aktorskie i studia utworzone przy większych ośrodkach teatralnych (ta ostatnia myśl miała też swych przeciwników). Nie mówiono o poziomie już istniejących szkół i o tym czy przypadkiem w ich systemie nie tkwi jedna z przyczyn obserwowanych powszechnie słabych kwalifikacji młodego aktorstwa. Za mało zastanawiano się nad aktorami średnimi wiekiem i stażem, nad otoczeniem ich opieką i umożliwieniem ich rozwoju, nad atmosferą, ustrojem i metodą pracy teatrów.

*

Padło też kilka głosów o krytyce teatralnej. Niektóre niesłusznie — bo generalnie i ogólnikowo — atakowały jej rzekomą napastliwość i błędy. W istocie ma ich ona nie mniej ale i prawdopodobnie nie więcej niż nasza dramaturgia i teatr. W końcowym przemówieniu min. Sokorski uwydatnił rolę krytyki i konieczność ścierania się różnych opinii dyskusyjnych na temat przedstawień. Recenzenci powinni jak najczęściej spotykać się z ludźmi teatru i z nimi dyskutować, ale nie wydaje mi się słuszny projekt urządzania premier w połączeniu z wyjaśnieniami realizatorów przedstawienia (te zwykle są i tak w programie) i dyskusją krytyków. Doprowadziłoby to — nawet wbrew intencji projektodawcy — do ujednolicenia recenzji i usztywnienia sądów. A taka standardowość jest szkodliwa nie tylko w sztuce ale i w krytyce.

*

Dyskusja była bardzo obfita. Nie we wszystkim słuszna i twórcza. Potok słów przysłaniał nieraz istotę i realność spraw. Jerzy Jarema wyraził nawet obawę, aby nie stało się jak z tą lokomotywą, która całą parę zużyła na gwizdanie i zabrakło jej potem na obracanie kół. Wierzymy jednak, że koła te zaczną się obracać w poszczególnych placówkach pracy teatralnej. Siłą napędową będą tu nie tylko najcelniejsze myśli zebrane na zjeździe, ale i głęboka miłość teatru. Musi ona ożywiać wszystkich ludzi, którzy dla teatru pracują i przez pracę swą przyczyniają się do tego, że życie nasze pięknieje.

AUGUST GRODZICKI

RADIO

na dzień 11 maja 1954 r. (wtorek)

Program dnia 7.40 15.25 Wiad. 6.05 6.30 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.25 Swojskie melodie 6.15 Muz. rozrywkowa 6.30 Kal. Rad. 6.37 Muz. popul. 6.50 Gimn. 7.15 Muz. rozrywk. 8.00 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna sztafeta" 8.25 Muz. francuska 9.00 Dla kl. IX—XI 9.40 dla przedszkoli 10.00 Muz. 10.40 Rachmaninow wariacje na temat Paganiniego 11.05 Dla kl. I—II 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Pieśni kompozytorów polskich 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci odc. powieści E. Niziurskiego pt. „Tajemnica dzikiego szybu" 16.05 „Zacy na uniwersytecie krakowskim" pog. T. Polaka 16.20 Konc. Ork. Mandolinistów 16.45 Pieśni 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 „Z melodią i piosenką przez świat" 18.20 Książki, które na was czekają 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 19.00 Gra Ork. PR 19.45 Aud. dla wsi 20.30 Konc. symf. 21.35 „Do książki" — wiersze poetów polskich 21.45 Bułgarskie melodie ludowe 22.00 Aud. sport. 22.10 Muz.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.45 12.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna sztafeta" 8.25 Muz. francuska 9.00 Dla kl. X—XI 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Gra Ork. Rozgłośni Wrocławskiej 14.10 Dla kl. III—IV 14.50 Dla kółek młodych przyrodników 15.00 Korespondencja z zagranicy 15.15 Konc. Studentów Państw Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie 16.00 Konc. popołud. 17.00 Dla dzieci 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 „Ze sportu" 18.05 Duet fortepianowy Rawicza i Landauera 18.20 Gra Krak. Ork. 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Konc. wieczorny aud. sł. muz. 19.45 Kompozytor Tygodnia Feliks Mendelssohn 20.30 Aud. aktualna 20.40 „5:0 dla młodości" audycja dla młodzieży 21.15 Pieśni 21.45 Reportaż z kolejnego VII kolar. etapu Wyścigu Pokoju 22.00 Muz. tan. 22.20 Obywatele odc. pow. K. Brandysa 22.40 Muz kameralna Grieg — Kwartet smyczkowy g-moll wyk. Kwartet Smyczkowy Filharmonii Norweskiej 23.10 Poulenc: „Les Biches" Muz. baletowa 23.42 Nastroje wieczorne.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Załoga PGR Wysoka rozumie swoje zadanie

ZWYCIĘSKI MELDUNEK

Kierownikiem PGR Wysoka w zespole Rajsyty jest już od roku Polak miejscowego pochodzenia — Bernard Wiśniewski. Od chwili kiedy Wiśniewski objął w Wysokiej funkcje kierownicze wiele się w majątku zmieniło. W załogę PGR wstąpił jakby nowy duch, a każdej pracy i każdemu zajęciu towarzyszył zapał i ambicja. Ambicja zdrowa, szczera i nie uznająca półśrodków. Bezkompromisowość i ścisłe podporządkowanie się zarządzeniom kierownictwa decydowały w wielu wypadkach o sukcesach załogi. Ta bezkompromisowość miała również ogromny wpływ na realizację planów gospodarczych majątku. Z przykład mogą posłużyć wyniki uzyskane przez załogę w bieżącej wiosennej kampanii siewnej.

*

Do PGR przyjechaliśmy 3 bm. w godzinach popołudniowych. Bernarda Wiśniewskiego „złapaliśmy" w przerwie między jedną, a drugą lustracją robót polowych. Był w dobrym humorze. Zsiadając z konia powiedział:

— O wykonaniu siewów zbóż podstawowych zameldowaliśmy 1 maja, w dniu święta robotniczego. Faktycznie jednak zakończyliśmy siewy już 28 kwietnia po południu.

— Jaki przebieg miała kampania siewna? — pytamy.

— Szło nie lekko — pada odpowiedź. — Pracy było wiele, a i pogoda nienadzwyczajna. Ale wiecie, w tym roku załoga jest jakby inna. Pracowita, obowiązkowa, pełna zapału. Wśród niej coraz więcej jest takich, którzy rozumieją wytyczne naszej partii i rządu i doceniają znaczenie szybszego podniesienia stopy życiowej wszystkich ludzi pracy. Dzięki temu zrozumieniu i uświadomieniu pokonywaliśmy wszystkie trudności bez wysiłku.

— A co z planami? Jak przebiegała ich realizacja?

— Dzięki wykorzystaniu wszystkich znajdujących się w obrębie majątku skrawków odłogów **zasieliśmy ponad plan 10 ha owsa i 10 ha jęczmienia.** Zbiory z tego areału zwiększą nasze możliwości paszowe, pozwolą rozszerzyć hodowlę trzody chlewnej. Obecnie przygotowujemy ziemię pod buraki cukrowe, których zasiejemy ponad 16 ha. Siew rozpoczniemy jutro. Myślę jednak, że plan przekroczymy i to dość poważnie.

Wszystkie te sukcesy byłyby nie do pomyślenia, gdyby załoga wykazała w pracach polowych mniej aktywności i zapału. Na szczególne podkreślenie zasługuje dzielna postawa traktorzysty **Kazimierza Szczepańskiego** i jego pomocnika **Lucjana Blacka.** Obaj na trzy dni przed zaplanowanym terminem wykonali powierzone im zadania. A obecnie wyjechali do Rejsyt do pomocy w pracach siewnych.

Dzielnie spisał się również ob. **Garbacz,** odpowiedzialny za obsługę siewnika. Przebywał w polu od świtu do nocy. Nie schodził ze stanowiska nawet w porze obiadowej. Posiłki przynoszono mu na pole.

— Z takim jak Garbacz — mówi ob. Wiśniewski — można by pracować w najtrudniejszych nawet warunkach. **Dzięki niemu mogliśmy się w tym roku zdobyć na siew krzyżowy, choć czasu nie było wiele, a roboty polowe w wyniku chłodów były znacznie opóźnione.** Garbacz jednak postawił na swoim. 10 ha ziarna wsiał krzyżowo. Pierwszy raz w historii naszego majątku. Zasługi Garbacza, Blacka, Szczepańskiego i wielu innych zostały ocenione. **Wszyscy otrzymali w dniu Święta Pracy nagrody pieniężne i pochwały za sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych.**

— A druga z kolei obniżka cen? — powiedział żegnając się z nami kierownik gospodarstwa. — Dodała ona naszej załodze bodźca do jeszcze bardziej wytężonej pracy i wysiłku. Gdyż lepsze plony, to dalsze obniżki. To dalsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. **(rom-il)**

„Każdy dom — zbiera złom"

Podajemy adresy punktów skupu

i dalsze szczegóły naszego konkursu

Organizowany przez Redakcję „Życia Olsztyńskiego", „Głosu Olsztyńskiego" i Rejonową Zbiornicę Złomu konkurs pod hasłem „Każdy dom — zbiera złom" wywołał ogromne zainteresowanie wśród społeczeństwa naszego województwa. Codziennie napływają do naszej Redakcji listy z kwitami sprzedaży metali kolorowych. Codziennie powiększa się ilość osób uprawnionych do wzięcia udziału w konkursie.

Jako jedni z pierwszych zgłosili swój udział w konkursie pracownicy rejonowej zbiornicy odpadków i surowców wtórnych w Lidzbarku Warm. Korespondent „Życia Olsztyńskiego" ob. St. Szweryn zobowiązuje się dostarczyć do punktu skupu 3 kg. metali kolorowych i wzywa do wzięcia udziału w konkursie przedstawicieli i korespondentów „Życia Olsztyńskiego".

„Niech nasz udział w konkursie — pisze ob. Szweryn — będzie konkretnym faktem bezpośredniego włączenia się do społecznej zbiórki metali kolorowych, przez co przyczynimy się do wzrostu bazy surowcowej, obniżki kosztów produkcji i cen wyrobów produkowanych z surowców wtórnych w kraju".

W celu popularyzacji zbiórki metali kolorowych oraz naszego konkursu 12 maja odbędzie się w zakładach TOR w Ostródzie spotkanie przedstawicieli Redakcji z załogą TOR, zakładów naprawczych taboru kolejowego i kilku innych zakładów na terenie miasta.

W związku z licznymi zapytaniami w sprawie kwitów i kuponów konkursowych wyjaśniamy, iż wystarczy nadesłać na adres Redakcji kwit sprzedaży (punkty skupu płacą za dostarczone metale) wraz z kuponem konkursowym.

Podajemy adresy punktów skupu:

W Olsztynie: punkt skupu spółdzielni pracy „Oszczędność" kiosk w Hali Targowej, kiosk na targowisku (Zatorze), kioski przy ul. Grunwaldzkiej, Sikorskiego i Lubelskiej. Poza tym wszystkie składy opałowe MHD. Na terenie woj. olsztyńskiego zbiornice gminne „Samopomoc Chłopska". W pow. pow. Bartoszyce — GS Dąbrowa, Biskupiec — GS Rzeck, Braniewo — GS Nowa Pasłęka, Kętrzyn — GS Biedaszki, Morąg — GS Jurki, Mrągowo — GS Marcinkowo, Ostróda — GS Kajkowo,, Pasłęk — GS Marianka, w Suszu — GS Iława.

Kupon konkursowy

„KAŻDY DOM — ZBIERA ZŁOM"

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

Ilość dostarczonego złomu: . . .

. . . . . .

. . . . . .

Kupon bez kwitu sprzedaży dostarczonego złomu — jest nieważny.

Mechanizacja, racjonalizacja, oszczędność

Na razie tynkownica — niebawem kombajn

Od kilku dni na budowie ZBM przy ul. Kołobrzeskiej pracuje przy tynkowaniu elewacji budynków mechaniczna tynkownica. Zdarzenie to w naszym budownictwie doniosłe, bo choć w Olsztynie na budowach OPZB pracowało już mechaniczne urządzenie tynkownicze, to jednak bezsprężarkowych tynkownic na naszym terenie jeszcze nie było.

Tynkownica bezsprężarkowa ma tę wyższość nad tynkownicą ze sprężarką, że może być zastosowana na małych budowach, nie marnuje materiału, jest łatwiejsza w obsłudze, a mniejsza siła jej ciśnienia pozwala uniknąć zanieczyszczenia powietrza w tynkowanym lokalu szkodliwym pyłem zaprawy.

W bazie sprzętu ZBM wykonuje się obecnie nowe, jeszcze wydajniejsze urządzenie tynkarskie: kombajn, który może obsłużyć 3 pompy tynkarskie, a zatem 3 tynkarskie zespoły. Urządzenie to jest wykonywane według 70 rysunków technicznych i wykonanie go stanowi dla załogi bazy sprzętu egzamin jej sprawności i umiejętności. Kombajn ten składa się z mieszarki do zaprawy, sita wibracyjnego, silnika i pompy. Zaprawa ze zbiornika wtłaczana jest pompą do przewodów, które doprowadzają płynny tynk do mających być tynkowanych pomieszczeń. Wydajność tego agregatu jest kilkakrotnie wyższa od ręcznej pracy tynkarzy, a ponadto kombajn tynkowniczy, zainstalowany na specjalnej przyczepie jest b. łatwo przenośny. Wystarczy podjechać na budowę, podłączyć przewody i praca rusza.

ZBM ma również obecnie 2 agregaty malarskie, z których każdy ma wydajność 100 m kw. na 8 godzin i wymaga obsługi jedynie 2 osób. Agregat malarski stosuje się zwłaszcza przy malowaniu ścian niepokrytych tynkiem (piwnice), gdzie praca ręczna jest szczególnie mało wydajna, a ponadto niszczy się przy niej szybko pędzle.

Kompletnie została również zmechanizowana jedna z brygad ciesielskich ZBM — Jana Makruckiego, jednego z najlepszych cieśli miejscowego pochodzenia. Wyposażona ona została w mechaniczną dłutownicę ręczną (również mechaniczną), piłę tarczową i elektryczną heblarką ręczną. Niebawem brygada ta stworzy załogę powstającej centralnej ciesielni mechanicznej ZBM. (r)

Chłopi warszawscy

u olsztyńskich spółdzielców

(il) W pierwszych dniach czerwca przybędzie z woj. warszawskiego 500-osobowa wycieczka chłopów celem poznania dorobku naszych młodych gospodarstw kolektywnych. W wycieczce wezmą udział: członkowie komitetów założycielskich i grup inicjatywnych. Mało i średniorolni chłopi warszawscy zwiedzą spółdzielnię produkcyjną w Brusinach, Blankach, Olszewie, Sudwie, Platynach oraz w piętnastu innych gromadach naszego województwa.

Przodownice wsi olsztyńskiej

pojadą na Zjazd Kobiet do Warszawy

W dniach 17 — 18 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd przodujących kobiet z całej Polski. Na zjeździe tym nie zabraknie również przodownic wsi olsztyńskiej.

M. in. 15 wzorowych hodowczyń bydła i przodownic pracy polowej będzie reprezentowało na zjeździe nasze spółdzielnie produkcyjne.

Wśród delegatek ujrzymy **Bronisławę Abramowicz** — znaną hodowczynię z gromady Budry w pow. węgorzewskim oraz **Tatianę Olszewską** z Dębian w pow. Bartoszyce, dzielną chlewmistrzynię, która przyczyniła się do rozwoju spółdzielczej trzody. Olszewska za wydajną i sumienną pracę oraz za wyhodowanie i odstawienie ponad plan 15 sztuk tuczników otrzymała w br. 4.000 zł. nagrody.

Wśród delegatek nie zabraknie **Heleny Psujek** ze spółdzielni **Sajny.** Jej właśnie należy zawdzięczać zorganizowanie ogniwowej pracy w zespole, oraz zainicjowanie socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Ze spółdzielni Naprom pojedzie na Zjazd ob. **Ogrodowczyk,** członek ZSL, która najwięcej wśród kobiet wypracowała w ub. roku dniówek obrachunkowych. (oz)

Eugeniusz Orłowski dyrektorem

„Czerwonego Kapturka"

Artysta teatru im. St. Jaracza i opiekun licznych olsztyńskich świetlic ob. Eugeniusz Orłowski został dyrektorem teatru lalek ziemi warmińsko-mazurskiej „Czerwony Kapturek" i zarazem jego kierownikiem artystycznym.

Otrzymanie nowej, stałej siedziby teatru i nowego kierownictwa pozwala liczyć na dalsze wzmożenie działalności „Kapturka" wśród mało i... wieloletnich widzów. (r)

Więcej troski o handel na wsi

W G. S. brak jest odzieży

i innych podstawowych artykułów

Należy stwierdzić że mimo poważnego wzrostu zaopatrzenia wsi, stale zwiększające się potrzeby ludności pracującej nie są jeszcze w sposób dostateczny zaspokajane. Zaopatrzeniowcy bowiem (w źle pojętej... trosce o plan) najchętniej zamawiają w PZGS wódkę i papierosy. Toteż towarów tych w GS nigdy nie zabraknie. **Brak jest natomiast zainteresowania zaopatrzeniowców dystrybucją odzieży, czego dowodem jest fakt, że na zorganizowaną przez CO targo-konferencję przybył z terenu całego województwa zaledwie jeden pracownik PZGS.** Skutek tego jest taki, że np. w sklepie GS w Dywitach znajdujemy **5 zgniecionych leżących na kontuarze garniturów i kilkanaście strasznie zbrudzonych kompletów damskich. Wybór jedwabi ograniczą się do 3 bel i to jeszcze w nieładnych deseniach.**

Mieszkańcy Dajtek po zakupy muszą przyjeżdżać do Olsztyna, chleb bowiem do sklepu przywożony jest raz w tygodniu i to w godzinach popołudniowych, a często brak jest w sprzedaży podstawowych artykułów konsumcyjnych. **Towary branży przemysłowej długo „leżały" w magazynie, wreszcie zabrano je do Gietrzwałdu i teraz po każdy drobiazg klienci muszą biegać do Olsztyna.**

W gorszej sytuacji są jeszcze mieszkańcy Jezioran, Bramki czy Górowa Iławeckiego, **którzy w miejscowych GS nie mogą się zaopatrzyć, a do większych miast mają daleko.**

Zgodnie ze wskazaniami aparat GS się szkoli. Odbywa się to w ten sposób, że np. w GS Dywity zamyka się o godz. 11 sklep i m. in. mówi się personelowi „o poważnych zadaniach GS w dziele podnoszenia kultury handlu". **Nie mówi się natomiast o brudzie i bałaganie, które panują w sklepie branży przemysłowej, o nieporządkach na podwórku, o brudnych oknach w biurze GS. Nie wystarczy mówić — trzeba działać.**

CZYJA WINA?

Jaka jest w danym wypadku rola całej organizacji spółdzielczej na wsi? Co robi WZGS i zarządy PZGS?

Rzecz jasna, że nie spełniają one swej roli. Brak jest uczulenia się na zagadnienia wsi, brak jest instruktażu i kontroli. **Za mało interesują się tym stanem komitety członkowskie przy sklepach i rady spółdzielcze.** Właśnie one, jako poważny aktyw, należycie uzbrojony ideologicznie mogą i powinny odegrać istotną rolę w usprawnieniu zaopatrzenia. Często jednak się zdarza, że aktywu tego nie doceniają zarządy GS i PZGS. Wreszcie, istniejącym stanem powinny zainteresować się rady narodowe, ich wydziały handlu i komisje rad. **Trudno mówić o podniesieniu na wyższy poziom naszego handlu, jeśli pracownicy nie zrozumieją swych zadań i nie dołożą starań do podniesienia stylu swej pracy.**

NOWE ZADANIA

Ostatnią obniżką cen objęte zostały również maszyny rolnicze. **Trzeba aby towar ten dotarł na wieś, aby dotarły tam ubrania i obuwie robocze po obniżonej cenie. Dużej sprężystości wymaga rozprowadzanie materiałów budowlanych, nawozów sztucznych, otrąb itp.** Aby nie odrywać rolnika od prac polowych, aparat handlu ma **obowiązek dostarczyć mu na miejsce atrakcyjny towar i w należyty sposób go podać.**

Czasu pozostało już bardzo mało, nadejdą sianokosy, żniwa, wykopki itd., dlatego WZGS, PZGS, GS, komitety członkowskie, pracownicy handlu wiejskiego pod kontrolą rad narodowych i organizacji partyjnych winny wziąć się energicznie do pracy, a z pewnością efekty będą pozytywne. (e)

Wywieziono 40 tys. m^3 gruzu

splantowano 20 tys. m^2 rumowisk

(l) W ciągu ub. miesiąca akcja odgruzowania objęła wszystkie miasta województwa z wyjątkiem Węgorzewa, Reszla, Bisztynka i Dobrego Miasta, które sygnalizowały rozpoczęcie prac po 1 maja. Obok miast, akcję podjęły niektóre osiedla i gromady w powiatach braniewskim, olsztyńskim, ostródzkim, kętrzyńskim, giżyckim i mrągowskim. W pozostałych powiatach na terenie wsi nic jeszcze nie zrobiono w tym kierunku. Ogółem w kwietniu na terenie województwa brało udział w odgruzowaniu ponad 10.000 osób.

Najaktywniej do prac przystąpiły załogi zakładów pracy w **Iławie, Rynie i Mikołajkach.** Z młodzieży szkolnej zaangażowanej w akcji na wyróżnienie zasługują uczniowie szkół w **Nowym Mieście, Rynie, Olsztynie i Olsztynku.**

Pełnomocnicy notują poza tym **słaby udział w pracach komitetów blokowych,** które tylko w Nowym Mieście, Mrągowie, Olsztynku i Braniewie włączyły się w akcję. Spośród pracowników zakładów podległych resortowi gospodarki komunalnej wyróżnili się w powiatach Nowe Miasto i Kętrzyn pracownicy MPRB, w Kętrzynie MPGK, a w powiatach Braniewo i Szczytno — oddziały rozbiórkowe. **Na szczególne wyróżnienie za udział w pracach w m-cu kwietniu zasługuje 5-osobowa grupa pracowników spółdzielni „Kominiarz" w Mikołajkach, która wywiozła już 30 ton gruzu.** Na wsi podkreślić należy udział 67 rolników w gm. Dąbrówno, którzy odpracowali tyleż pełnych dniówek.

Ogółem w ciągu kwietnia w ramach akcji odgruzowania wywieziono z rumowisk 38.856 m. sześc. gruzu, splantowano ok. 20.000 m. kw. i uzyskano 35 tys. sztuk cegły oraz 32 tony złomu.

Oprócz odgruzowania w kilku miastach prowadzone są prace nad zagospodarowaniem terenów uprzątniętych w latach ubiegłych. Ładne osiągnięcia w tym kierunku ma Iława (3 place obsiane trawą), Górowo Ił., Barczewo, Mikołajki i Nowe Miasto. Najlepsze wyniki w dotychczasowym stadium akcji uzyskały: Nowe Miasto, Iława, Mikołajki i Ryn oraz powiaty: Barczewo i Ostróda.

• DZIEŃ OLSZTYNA •

DWA RAZY w tygodniu aktywiści z MKFN w Olsztynie pełnią dyżury w siedzibie MKKF. Mieszkańcy miasta jak i przedstawiciele z poszczególnych terenowych komitetów F.N. w mieście mogą w tym określonym czasie przychodzić po porady, ze skargami, zażaleniami. Dyżury odbywają się we wtorki i piątki w godz. 15.30 do 17.

LISTY miejscowe wrzucane do zielonych skrzynek pocztowych do godz. 10 doręczane są przez listonoszy jeszcze tego samego dnia po południu. Pamiętać jednak przy tym należy, że listy jak wszelkie inne przesyłki pocztowe należy adresować czytelnie z podaniem również dokładnego adresu zwrotnego.

DWORZEC główny na okres wiosenno-letni przybrał nową szatę. Izba opiekuńcza matki i dziecka i poczekalnia zostały odnowione. Na marginesie „zasępionego" dotychczas dworca głównego, który zmienił już swój wygląd, warto przypomnieć DOKP o dworcu zachodnim, który jest zwykle zapuszczony jeszcze gorzej od reprezentacyjnego Olsztyn — Główny. Tam również z uwagi na lato przydałoby się malowanie. I to koniecznie — w jak najszybszym terminie.

AŻ DO JEZIORAN wyjeżdżają co najmniej raz w miesiącu pracownicy MHD, którzy w ten sposób zacieśniają spójnię między miastem i wsią. Ostatni wyjazd odbył się w ub. niedzielę (9 bm.). Ekipa łączności z MHD do Jezioran wyjechała z własnym zespołem świetlicowym dając dla mieszkańców gminy Jeziorany koncert na świeżym powietrzu.

DLA WYGODY podróżnych, którzy nocnymi pociągami wyjeżdżają z Olsztyna i nie mieli dotychczas gdzie zdobyć coś do zjedzenia (bary OZ Gastr. czynne są bowiem do godz. 22), przedłużono godziny otwarcia baru „Zacisze" przy ul. Grunwaldzkiej. Bar ten czynny jest teraz w godz. od 11 do 23.

DLACZEGO nie żwirem a piaskiem wysypuje się alejki wśród skwerów ulicznych? Na placu Armii Czerwonej, przy ul. Nowotki, spacerowicze zmuszeni są z tego powodu brnąć w grzęskim piasku narażając swoje obuwie na ponowne przybrudzenie.

Przez sport do zdrowia

ze SPORTU

KOLARSKIE RAIDY ZETEMPOWPOWSKIE

Ponad 11 tysięcy uczestników wzięło udział w kolarskich raidach zetempowskich rozegranych ub. niedzieli w woj. olsztyńskim. Według niekompletnych jeszcze meldunków, najliczniej startowała młodzież działdowska, gdzie uczestniczyło w raidach 120 drużyn oraz Nowego Miasta (95), Biskupca (85), Bartoszyc (70) i Giżycka (68). W Olsztynie startowało 67 zespołów przyczym wyróżnić należy drużyny szkoły TPD i technikum komunikacyjnego a ze zrzeszeń związkowych — ZS Spójnia.

Punkty startów oraz punkty docelowe udekorowane były licznymi transparentami i zielenią. We wszystkich miejscowościach gdzie przeprowadzono raidy, w godzinach późniejszych zorganizowano okolicznościowe imprezy zastępcze. (m).

MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA STREFY PÓŁNOCNEJ

75 zawodników z Warszawy, Gdyni, Gdańska i Olsztyna wzięło udział w rozegranym w niedzielę wielkim motocyklowym wyścigu ulicznym o puchar „Głosu Olsztyńskiego", będącym I eliminacją strefy północnej do mistrzostw Polski. Impreza ta wypadła bardzo udanie zarówno pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Poszczególne biegi przyniosły wiele emocji publiczności, która w liczbie prawie 20 tys. szczelnie obstawiła trasę wiodącą ulicami Mazurską, Kopernika, Emilii Plater i Kościuszki.

A oto zwycięzcy poszczególnych kategorii: 125 ccm. Prus. (Gwardia Bydgoszcz), 250 ccm. — Kucharski OWKS Bydgoszcz, 350 ccm. Kwaśniewski Gdynia, kat. z wózkami — Paradowski — Ogniwo Bydgoszcz.

Zawodnicy olsztyńscy zajęli następujące miejsca: w kat. 125 ccm. **Przedpełski** był 6, kat. 225 ccm. — **Truszczyński** 2. w kat. 350 ccm — **Truszczyński 5,** w kat. z wózkami — **Barcz** 4 i w kat. 500 cm. **Jesionowski** 3 m. (ik).

III LIGA

Czwarty kolejny mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi zakończył się ponowną porażką olsztyńskiej Gwardii, która przegrała na własnym boisku z Kolejarzem Wołomin 3:4 (3:2). Gwardia zagrała słabo zwłaszcza w liniach pomocy. Zawiódł również bramkarz Chybił, który fatalnie interweniował i w co najmniej dwu wypadkach mógł bronić puszczone piłki. Napad gwardzistów wypadł nieźle (dowodem są trzy bramki), niestety pozostawiony sam sobie opadł pod koniec meczu z sił. Podporą zespołu olsztyńskiego był niezwykle ofiarnie grający Książek, najlepszy zresztą gracz na boisku. Sekundowali mu dzielnie Tobolewski na skrzydle i Jabłoński w obronie, chociaż ten ostatni miał kilka zbyt ostrych zagrań. Pozostali zawodnicy (z wyjątkiem Bałtruna) niestety zawiedli.

Kolejarz Wołomin wypadł bardzo blado i po za jednym Wołoszem (były gracz I-ligowego Kolejarza Warszawa) nie przedstawia nic ciekawego. Zwycięswo Wołominian było więc raczej szczęśliwe. Na marginesie meczu trzeba jeszcze stwierdzić, że na boisku panował „jarmark", w czym celowali zwłaszcza goście, dając wyraz swemu rozgorączkowaniu nie tylko słownie ale kilkakroć czynnie. Niestety sędzia Buśkiewicz z Warszawy nie we wszystkich wypadkach interweniował. Rażącym zwłaszcza było bezkarne zaatakowanie bramkarza Gwardii Chybiła przez zawodnika, znajdującego się za nim i bez piłki. Bramki zdobyli: dla Gwardii Książek 2 i Bałtrun 1, dla Kolejarza — Minkiewicz 2, Malik i Jastrzębski po 1.

Po ostatniej niedzieli tabelka rozgrywek grupy warszawskiej III Ligi przedstawia się następująco:

	pkt.	stos. br.
1. Spójnia Warszawa	10	18:3
2. Kolejarz Pruszków	7	18:7
3. Budowlani Warszawa	6	9:6
4. Kolejarz Wołomin	6	8:8
5. Kolejarz Olsztyn	5	15:11
6. Stal Okęcie	5	7:6
7. Gwardia Białystok	3	6:8
8. Ogniwo Warszawa	3	8:13
9. Stal PZO	3	14:21
10. Unia Chodaków	2	4:13
11. Gwardia Olsztyn	0	6:17

AZS GDAŃSK I ROKITNICA ZWYCIĘŻAJĄ W BIAŁYMSTOKU

W sobotę i niedzielę odbyły się na boisku Ogniwa w Białymstoku ćwierćfinałowe rozgrywki siatkówki kobiet i mężczyzn o akademickie mistrzostwo Polski. W turnieju brały udział wśród kobiet drużyny AZS z Białegostoku, Olsztyna i Rokitnicy, wśród mężczyzn Białystok, Warszawa i Gdańsk. W kategorii kobiet I miejsce zdobyła drużyna AZS Rokitnica, dwa zwycięstwa i stosunek setów 4:2 przed akademiczkami z Olsztyna 1 zwycięstwo stos. setów 3:2 i z Białegostoku 0 zw. setów 1:4. A oto wyniki spotkań:

Olsztyn — Białystok 2:0 (15:9, 15:7), Rokitnica — Białystok 2:1 (15:13, 13:15, 15:9), Rokitnica — Olsztyn 2:1 (15:10, 12:15, 15:9).

W kategorii mężczyzn 1 miejsce wywalczyła sobie zupełnie zasłużenie drużyna akademików gdańskich. Spotkania przyniosły następujące wyniki:

Białystok — Warszawa 2:1 (9:15, 15:10, 15:11), Gdańsk — Białystok 2:0 (15:8, 15:12), Gdańsk — Warszawa 2:1 (15:3, 11:15, 15:7).

Ten ostatni mecz był bardzo interesujący zagrany z pasją i stał na dobrym poziomie. W wyniku tych rozgrywek tabelka ukształtowała się następująco:

Gdańsk 2 zwyc. 24:1 stos. set., Białystok 1 zwyc. 2:3 stos. set., Warszawa 0 zwyc., 2:4 stos. set.

Zwycięskie zespoły turnieju wezmą pod koniec maja rb. udział w półfinałowych i finałowych rozgrywkach o akademickie mistrzostwo Polski.

DOBRE WYNIKI LEKKOATLETÓW OGNIWA BIAŁOSTOCKIEGO

Podczas zawodów lekkoatletycznych Ogniwa, które zostały rozegrane w niedzielę na stadionie w Zwierzyńcu padło kilka dobrych wyników.

Szczególnie dobrą formę wykazał Siergiejewicz, który skoczył w dal 6,50 m. W trójskoku uzyskał on wynik 13,17 m. a wzwyż przeszedł poprzeczkę na wysokości 1,72 m. Dobry wynik uzyskał w skoku w dal Jałtuszewski 6,07 m., oraz Zakrzewski w trójskoku 12,90 m.

W rzucie oszczepem I miejsce zajął Lewandowski z wynikiem 53,70 m. przed Zdziechem 51,08 m., Radkowskim 50,50 m. oraz Popko 49,80 m. Bieg 100 m. wygrał junior Halicki w dobrym czasie 11,6 przed Zakrzewski 12,2.

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Za mówienia i wpłaty na prenumerate przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm. specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/1 5-B-13481